

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

112. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. listopada 1910.

### T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Wniosek nagły pp. Kozłowskiego, Lea, Stapińskiego i tow. w sprawie budowy dróg wodnych.

Wniosek p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie upaństwowienia prywatnego gimnazjum realnego i męskiego seminaryum nauczycielskiego w Białej, utrzymywanych przez Towarzystwo Szkoły ludowej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie odmowy przez Biuro Patronatu założenia raiffeisenki w Rozdźałowi i Kudobińcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Korola i tow. w sprawie zarządzenia c. k. Starostwa w Bóbrce wydawania w języku polskim wykazów obowiązanych do poboru wojskowego.

Oświadczenie posłów klubów polskich w sprawie protestu wniesionego dnia 15. listopada 1910 przez posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw ważności narad sejmowych 110. posiedzenia z dnia 14. listopada 1910.

Protest posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw ważności narad sejmowych 111. posiedzenia z dnia 15. listopada 1910.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

Głosy pp. Bandrowskiego, Pilata, Starzyńskiego, Maryewskiego.

Oznajmienie JE. Marszałka krajowego o uznaniu w myśl §. 18. regulaminu rozprawy nad budżetem i ustawą finansową za zamkniętą.

Odczytanie przez p. Pinińskiego ustawy finansowej.

Uchwalenie wszystkich pozycyj dochodów i wydatków wszystkich rubryk budżetu krajowego na rok 1911 według wniosków komisji, wraz z jej rezolucjami, jakoteż ustawy finansowej w drugim i trzecim czytaniu.

Głos p. Lewickiego ze zgłoszeniem wniesienia imieniem posłów klubu rusko-ukraińskiego pisemnego protestu przeciw ważności narad i uchwał sejmowych 112. posiedzenia.

Głos p. Korola ze zgłoszeniem wniesienia imieniem posłów klubu ruskiego pisemnego protestu przeciw ważności narad i uchwał sejmowych 112. posiedzenia.

Głos p. Dudykiewicza ze zgłoszeniem wniesienia imieniem posłów klubu russko-narodnej organizacyi pisemnego protestu przeciw	ważności narad i uchwał sejmowych 112. posiedzenia. Porządek dzienny.
---	---

**(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 27 przed południem).**

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i Radca Dworu Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**.  
Obecnych posłów: 140.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 111 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowej do przejrzania.

Protokół 105 posiedzenia pozostaje w zawieszeniu z powodu, że odmówiłem żądania sprostowania go.

Proszę o odczytanie petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

5810. L. s. 7938. Tow. muzyczne Tarnów przez posła Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

5811. L. s. 7939. Pol. Tow. gimn. Sokół, Czerniowce przez posła Tertila o subwencyę — do Wydziału krajowego.

5812. L. s. 7940. Nauczycielstwo w Husiatynie przez p. Gołuchowskiego o przeniesienie do II. kl. płac — do kom. szkolnej.

5813. L. s. 7941. Karolina Okoń wd. po naucz. Bochnia przez posła Maissa o podwyższenie pensyi i o zapomogę — do kom. szkolnej.

5814. L. s. 7942. Joakim Zacharko i tow. Wiśniowczyk przez posła Wereszczyńskiego o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

5815. L. s. 7943. SS. Felicjanki, Przemyśl przez posła Dolińskiego o pożyczkę w Banku kraj. na budowę domu na internat — do kom. bankowej.

5816. L. s. 7944. Tow. im. E. Orzeszkowej i Pol. Zjednoczenie studentek wszechnicy lwowskiej przez posła Dolińskiego w sprawie rozdziału stypendyów, — do kom. petycyjnej.

5817. K. s. 7945. Rusini gm. Kornie przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5818. L. s. 7946. Rusini gm. Werchraty przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5819. L. s. 7947 Rusini gm. Chlewczany przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5820. L. s. 7948. Rusini gm. Teniatyska przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5821. L. s. 7949. Rusini gm. Choronów przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5822. L. s. 7950. Rusini gm. Radruż przez posła Lewickiego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5823. L. s. 7951. Rusini gm. Hołe rawskie przez p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej. — do kom. ref. wyborczej.

5824. L. s. 7952. Stowarzyszenie Pań przez p. St. Badeniego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5825. L. s. 7953. Russkie Panie w Galicyi przez p. St. Badeniego w spr. reformy wyborczej — do kom. ref. wyborczej.

5826. L. s. 7954. Gł. Wydział Tow. Żinocza hromada Lwów i kilkanaście filij p. p. St. Badeniego w spr. reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.
5827. L. s. 7955. Mikołaj Finik, em. naucz. Tarnopol p. p, Michałowskiego o zapomogę — do komisji szkolnej.
5828. L. s. 7959. Bursa włościańska T. S. L. Stryj p. p. Adama o subwencyę z funduszu im. Pietruskich, — do Wydziału krajowego.
5829. L. s. 7960. Tow. ludoznawcze, Lwów p. p. Battaglię o subwencyę — do Wydziału krajowego.
5830. L. s. 7961. Zw. gminna Żydaticze p. p. St. H. Badeniego o wybudowanie studzien — do Wydziału krajowego.
- 5831 L. s. 7962. Tow. dziennikarzy polskich Lwów, p. p. Skołyszewskiego o zapomogę dla Gotemberskiej wdowy po dziennikarzu, — do Wydziału kraj.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły p. p. Kozłowskiego, Lea, Stapińskiego i tow. w sprawie budowy dróg wodnych.

Wniosek p. T. Cieńskiego i tow. w sprawie upaństwowienia seminaryum w Białej.

Sekretarz p. **Stanisław Henryk Badeni** (*czyta*).

<p>Interpelacyja do Wydiłu krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie widmowy przez Biuro Patronatu założenia rajfajzenky w Rozdżałowi i Kudobynciach.</p>	<p>Інтерпеляция до Виділу краєвого п. Содомори і тов. в справі відмови через Бюро Патронату заложеня Райфайзенку в Розджалові і Кудобинцях.</p>
--	---

<p>Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Korola i tow. w sprawie zarządzenia c. k. Starostwa w Bibrci wydawania wykaziw obowiazanych do wijskowej branky w polskij mowi.</p>	<p>Інтерпеляция до ц. к. Правительства п. Короля і тов. в справі зарядження ц. к. Староства в Бібрці видаваня виказів обовязуючих до війскової бранки в польській мові.</p>
---	---

**Marszałek.** Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń. Z wnioskiem nagłym postąpię regulaminowo, Interpelacye odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Proszę o odczytanie oświadczenia,

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Na protest posłów Dra Lewickiego i tow. wniesiony do protokołu obrad Sejmu krajowego z dnia 15. listopada 1910 wnoszą podpisani posłowie jako obecni na tem posiedzeniu następujące

#### Oświadczenie:

Podpisani na proteście posłowie Dr. Kość Lewicki, J. Kiweluk, Dr. Kurowiec, L. Winniczuk, Paweł Dumka, Petruszewicz, T. Staruch, A. Staruch, Skwarko, Sodomora, Dr. Makuch, Sandulak od szeregu dni w Izbie poselskiej trąbią, gwizdzą, biją w pultry i t. d. w tym celu, aby zakłócić spokojne prowadzenie obrad, obniżyć powagę Sejmu i uniemożliwić powzięcie uchwał.

Stąd pochodzi, że posłowie przy rozprawie budżetowej przemawiający, chcąc się uchronić od krzyków, gwizdań, trąbień i t. d, które wyprawiają ustawicznie i rozmyślnie posłowie klubu ukraińskiego, przemawiają z trybuny referentów, do czego w myśl regulaminu są uprawnieni.

Stwierdzają podpisani na oświadczeniu niniejszem posłowie, że każdy z posłów, który się do trybuny zbliży, a któremu na tem zależy, aby mowcę słyszał, usłyszeć go może, a niezgodne jest z prawdą, by mowca, a w danym wypadku poseł Battaglia, tylko do stenografów mówił i by go posłowie i Ekscelencya Marszałek słyszeć nie mogli.

Jeżeli posłowie klubu ukraińskiego nie mają ochoty słuchać mowcy, a nie mają widocznie ochoty, skoro sami krzyki, gwizdania, trąbienia i t. d. wyprawiają, to chyba sami sobie winę przypisać muszą, a protest przez nich wniesiony nie może być uważany za uzasadniony.

Ponieważ w obec tego okoliczności w proteście przytoczone nie są tego rodzaju, aby na nieważność obrad sejmowych wpływały, lub nieważność tych obrad powodowały, ponieważ nadto żaden z posłów, ani też żadna z osób, do Izby poselskiej nale-

żąca, nie stawia przeszkód protestującym w braniu udziału w obradach sejmowych, a przeciwnie sami protestujący przez gwizdanie, trąbienie i t. d. starają się dobrowolnie i rozmyślnie o niemożność brania udziału w obradach, przeto postępowanie na posiedzeniu objad dnia 14. listopada 1910 uważane być musi za zgodne z regulaminem, a nielegalność obrad na tem posiedzeniu wprost jest wykluczona.

W przedstawieniu do tego, co się wyżej powiedziało, postępowanie posłów klubu ukraińskiego jest nielegalne, przeciwne regulaminowi.

Lwów, 15. listopada 1910.

Czaykowski, Moysa, Doliński, Witkowski, L. Cieński, Sare, Rutowski, Schätzel, Adam, Jabłoński, Skarbek, Kędzior, Rittel, Wrześniowski. Thullie, Piniński, Dębowski, Milewski, Bednarski, Maryewski, Gniewosz, A. Brunicki, Potocki, Pastor, Hupka. W. Korytowski, Laskowski, Czartoryski, Abrahamowicz, Merunowicz, Gorayski, T. Cieński, A. Lubomirski, Baworowski, Bandrowski, J. Korytowski, Raciborski, Leo, Damski, Loewenztein, Pilat, Federowicz, Tertil, Cipser, Komorowski, Cielecki, Schnell, Sozański, Wł. Krański, Wereszczyński, Jampolski, Battaglia, Lewakowski, J. Arunicki, Obertyński, Bernadzikowski, Halban, Bojko, Konopka, Tyszkiewicz. Wodzicki, Brykczyński, Czaykowski, Bis, Cielecki, Krzczunowicz, Garapich, Stapiński, Styła, Ptak, Haempel, Sala, Urbański, Zardecki, Stefczyk, Starzyński, Niezabitowski, Starowieyski, Witos, E. Mycielski, Zamoyski, Maiss, Horodyski, Jahl, Krzysztofowicz, Onyszkiewicz, Cieluch, S. Mycielski, Krężel, Theodorowicz, Długosz, Michałowski

**Marszałek.** Oświadczenie to będzie dołączone do protokołu z obrad dzisiejszego posiedzenia i z dnia 14 b. m. Proszę o odczytanie protestu.

Sekretarz p. **Stanisław Henryk Badeni** (czyta).

Lwów, dnia 16. października 1910.

Львів, дня 16. падолиста 1910.

Do

До

Jeho Ekscelencyi Stanisława gr. Badenioho  
Marszałka krajewoho

Его Ексцеленції Станислава гр. Баденьо-  
го, Маршалка краєвого

u Lwowie.

у Львові.

Pidpysani posły Sojmu krajewoho Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z welykym Kniaziwstwom Krakiewskym wnosiat nyniszni po mysły §. 76. regulaminu sojmowoho

Підписані послы Сојму краєвого Королівства Галичини і Володимирії з Великим Князівством Краківским вносять отсим по мисли §. 76. регуляміну соймowego

Protest

Протест

proty nezhidnoho z regulaminom postupowania, szczo zajszło dnia 15. падоłyста 1910 r. na 111 zasidaniu I. sesyi IX. perioda Sojmu Hałyckoho.

проти незгідного з регуляміном поступованя, яке зайшло дня 15. падолиста 1910 р. на 111 засіданю I сесії IX. періода Сојму галицького.

Z osibna:

З осібна:

Na porjadku dnewnim seho zasidania було jako persza toczka prodowżenie rozprawy budżetowoji nad sprawozdaniem komisiji budżetowoji o krajewim budżeti na rik 1911.

На порядку днешнім сего засіданя було jako перша точка prodowżene rozprawy budżetowoi nad sprawozdanem komisiji budżetowoi o kraєvim budżeti na rik 1911.

Pidpysani pidnosiat' szczo i na sim zasidaniu jak i na poperednych debaty budżetowoji ne було faktyczno i buty ne mohło.

Підписані підносять, що і на сім засіданю як і на попередних дебаты budżetowoi ne було фактично і бути не могло.

Do debaty potribno besidnykiw, potribno możnosti poczuty tych besidnykiw, szczo by mohczy jich wywody ewentualno osporjuwaty.

До дебаты потрібно бесідників, потрібно можности почути тих бесідників, шчо бы могчи їх виводи ewentualno osporjuвати.

Możniśť ta powynna buty dana wsim

Можність та повинна бути дана

posłam, bo inakże — rozprawa perestaje buty rozprawoju.

Tymczasom pidczas ciłoji innyhoji rozprawy budżetowoji zadla obstrukcyi rusko-ukraińskych posliw stojaw na sały sojmowij takij hałas, kryky, swysty, bytie pultamy i proce, szczo o tim, aby moż było czuty jaku promowu ni besidy ne było.

Wprawdi posły Hupka, Wasung i A. Brunicki wychodyły na trybunu i howoryły stenografam do ucha jakiś reczi — ta odnak hadajem, szczo promow tych do uszej stenografam dyktowanych hodi uważaty za rozprawu budżetowu, bo ne tilko stenografy, ale koždyj posoł maje prawo słuchaty besidnyka i możnist' ta słuchaty besidnyka — maje buty jemu dana — a to wże jest riczeju Marszałka.

Jak wże pidneseno zadla obstrukcyi technicznoji rusko-ukraińskych posliw — możnist' ta udiłu w rozprawie budżetowij — stała sia nemożlywoju.

Toż i ne możemo mnyhoji rozprawy budżetowoji na sim zasidaniu perewedenoji uważaty za prawylnu i ważnu bo piśła postanowy § 39. i dalszych regulaminu sojmowoho — rozprawy sojmu musiat buty ustni, wsim posłam dostupni i zrozumili, a poneże jak to powyższe wywedeno dostupnist' i zrozumiliśt' rozpraw była wykluczona, prote uważajem perewedenu na 111 zasidaniu I. sesyi IX. perjodu sojmu hałyckoho — mnymu dyskusju budżetowu za neważnu — zakładajem protiw semu systemowu wedenia narad i protiw takim naradam protest sej, ta wnosym na widczytanie jeho na najblyższim zasidaniu Sojmu — widklykujuczy sia w tim wzhladi na wże ustno zhołoszenyj protest p. K. Łewyckoho ta w kincy na dołuczenie seho protestu do protokołu narad.

Dr. K. Łewyckij,

Petruszewycz, Kuroweć, Kyweluk, Sodomora, Wynnyczuk, Skwarko, Makuch, Sandulak, Dumka, A. Staruch, T. Staruch.

wsim poslam, bo inakże rozprawa perestae buty rozprawoju.

Тимчасом підчас цілої мнимої розправи бюджетової задля обструкції руско-українських послів ставав на сали соймовій такий галас, крики, свисти, бите пультами і проче, що о тим, аби мож було чути яку промову, ні бесіди не було.

Вправді послі Гупка, Васунг і А. Бруніцкі виходили на трибуну і там говорили стенографам до уха якісь речі — та однак гадаєм, що промов тих до ушей стенографам диктованих годі уважати за розправу булжетову, бо не тільки стенографи, але кождий посол має право слухати бесідника і можливість та слухати бесідникамає бути ему дана, — а то вже єсть річею Маршалка.

Як вже піднесено задля обструкції технічної руско-українських послів, можливість та уділу в розправі бюджетовій стала ся нemożliwoju.

Тож і не можемо мнимої розправи бюджетової на сім засіданю перевененої уважати за правильну і важну, бо пісьля постанови § 39 і дальших регуляміну соймового — розправи Сойму мусять бути устні, всім послам доступні і зрозумілі, а понеже, як то повисше виведено, доступність і зрозумілість розправ була виключена, проте уважаємо переведену на 111. засіданю I. сесії IX. періоди сойму галицького, — мниму дискусю бюджетову за neważnu — закладаємо протиw semu systemowi wedenia narad i protiw takim naradam protest sej, ta wnosim na відчитане єго на ийблизшій засіданю Сойму — відкликуючи ся в тім згляді на вже устно зголошений протест п. К. Левицького та в кінци на долученє сего протесту до протоколу нарад.

Левицкий,

Петрушевич, Куровець, Кивелюк, Содо-мора, Винничук, Скварко, Макух, Сандуляк, Думка, А. Старух, Т. Старух.

**Marszałek.** Protest ten będzie dołączony do protokołu z obrad dzisiejszego posiedzenia i z dnia 15. b. m.

Przystępujemy do porządku dziennego, to jest do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1911. Głos ma p. Bandrowski.

(P. T. Staruch. Nema porjradku dne- | (Нема порядку дневного! Реформа wnoho! Reforma wyborcza ale sprawedywa!) | wyborcza ale справедлива!)

(P. Bandrowski wchodzi na mownicę).

W tej chwili na ławach posłów Klubu rusko-ukraińskiego powstaje wrzawa, trąbienie, gwizd, dzwonienie, bicie pultami, które trwają dalej.

P. Bandrowski (z mownicy). Wysoki Sejmie!

Dzisiejsze moje przemówienie chcę poświęcić działowi budżetu najpokaźniejszemu działowi, który przedstawia się w cyfrach bardzo jak na nasze stosunki wysokich, bo dochodzących prawie połowy naszego budżetu.

Chcę mówić o szkolnictwie krajowem. Zarzucono, że dyskusji szkolnej nie było już od lat kilku, nie było jej także w tej sesji sejmowej z wielką szkodą dla sprawy, że sprawozdania komisji szkolnej rokrocznie przedstawiane Wysokiemu Sejmowi pozostają bez załatwienia.

W sprawozdaniu komisji budżetowej szkolnictwu ludowemu poświęcono sporo uwag dzięki referentowi p. Kozłowskiemu, który z szczególniejszem umiłowaniem rokrocznie przedstawia nie tylko cyfry stale rosnące ale także zaopatruje je uwagami, które postępek szkolnictwa ilustrują.

W roku bieżącym uczynił to p. sprawozdawca budżetowy w sposób obszerniejszy pragnąc dać dokładny obraz rozwoju szkolnictwa od początku działania rady szkolnej krajowej, której 40 lecie dobiega. Pogląd ten interesujący sam przez się jest również pocieszającym, wykazuje bowiem niewątpliwie, że szkolnictwo nasze obecne przedstawia się zupełnie inaczej niż przed laty 40, nie równie lepiej i to pod każdym względem.

Pogląd ten jednak nie może sobie rościć pretensji do wyczerpującego studium, dlatego, że nacechowany jest pewnym optymizmem, i nie przeciwstawia stron ujemnych w tej pełni, jak należy, stronom dodatnim. W ogólności przegląd według mego zdania należy uzupełnić tak, ażeby opinia publiczna i Wys. Sejm nabrały wrażenia pewnej całości.

A wtedy pokaże się, że stan obecny szkolnictwa nie odpowiada jeszcze potrzebom społeczeństwa i że musimy się przygotować w niedalekiej przyszłości na wielkie wydatki na tem polu.

Obraz, przedstawiony przez sprawozdawcę budżetowego uzupełniają sprawozdania komisji szkolnej i przemysłowej. Tam rysów krytycznych jest daleko więcej i dlatego dopiero z zestawienia tych wszystkich sprawozdań można do pewnego stopnia wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o stanie szkolnictwa.

Ze sprawozdania komisji szkolnej o szkołach lzdowych dowiadujemy się, że w kraju znajduje się około 630 gmin, a więc przeszło 10% bez szkół; że na 5019 szkół czynnych znajduje się 4603 szkół najniższego typu, że zatem w szkolnictwie naszym przeważa ciągle jeszcze typ najpierwotniejszy.

Dowiadujemy się dalej, że na 13091 klas jest etatowych 8763 a nadetatowych 4228. Te dane dowodzą, że pod względem organizacji naszego szkolnictwa bardzo wiele pozostaje do zrobienia, że jesteśmy dopiero w pierwszej części drogi, że dużo jeszcze trudu ze strony Rady szkolnej a świadczeń finansowych ze strony Sejmu będzie potrzeba, ażeby krajową organizację szkolną postawić na poziomie, jakiego wymagają dzisiejsze kraje stosunki.

Charakterystyczne są dane co do uczęszczania młodzieży do szkół. Na blisko 1,200.000 dzieci w wieku szkolnym 6—12 lat uczęszcza 985.000 a pozbawionych jest nauki szkolnej blisko 180.000. Na przeszło 500.000 działwy w wieku lat 12—15 uczęszcza na naukę dopełniającą blisko 190.000, natomiast pozbawionych jest opieki szkolnej około 340.000. Razem na około 1,700.000 dzieci w wieku szkolnym 6—15 lat nie uczęszcza do szkoły przeszło 500.000.

Cyfry te są bądź co bądź niepokojące, i niemi szkolnictwo nasze chlubić się nie może. Przemawiają one coraz wyraźniej i coraz natarczywiej za tem, ażeby w sprawy te wglądnać, i wszelkimi siłami, chociażby z ofiarą znacznych kosztów, ten stan niezwyčajny w państwach i krajach o kulturze XX. wieku — usunąć!

Również niepomysłnie przedstawia się stan budynków szkolnych. Sprawozdanie komisji szkolnej podnosi, że 551 szkół znajduje się w lokalach najętych, 1107 szkół w lokalach donajętych, razem przeto około 1700 szkół niema w całości lub w części własnych budynków. Z 5200 budynków szkolnych było nieodpowiednio urządzonych około 1100 a liczba budynków nieodpowiednich w ostatnich czasach stale wzrasta.

Rzecz ta zwrócić powinna uwagę Wysokiego Sejmu, który nakładem 10 milionowym pragnął dopomóc do powstania całego szeregu budynków odpowiednich dla celów szkolnych.

Dzięki wadliwej organizacji całej akcji, a przede wszystkim dzięki złe lub niedostatecznie zorganizowanemu nadzorowi technicznemu wiele budynków nowych nie

odpowiada wymaganym warunkom. Pokazało się dalej, że fundusz 10 milionowy jest już wyczerpany tak, że cała akcja budowy szkół po wsiach już w przyszłym roku budżetowym musi być zastanowiona, że wreszcie cała ta akcja, jeżeli ma być do końca doprowadzoną, wymaga znacznych nakładów, około dwudziestu kilku milionów.

Nie ulega wątpliwości, że akcja raz rozpoczęta musi dalej rozwijać się normalnie i że Wysoki Sejm będzie musiał w najbliższym czasie zająć się tą sprawą bardzo poważnie, ale z drugiej strony należy wyrazić nadzieję, że po smutnych doświadczeniach pierwszej kampanii budowlanej znajdują się sposoby zabezpieczenia całej akcji tak, ażeby nie wytworzyło się przekonanie, że znaczna część tych wielkich funduszy została zmarnowana.

Dla rozwoju szkolnictwa niestychanie ważne znaczenie mają sprawy odnoszące się do nauczycielstwa.

Czytamy w sprawozdaniach, że w szkołach naszych pracuje 13.419 sił nauczycielskich, a między nimi 6191 nauczycieli a 7228 nauczycielek, że w tej liczbie jest zaledwie 53 nauczycieli a 436 nauczycielek nieukwalifikowanych.

Dalej dowiadujemy się, że z tej olbrzymiej liczby nauczycielskiej jest tylko 9216 nauczycieli stałych, a 4847 tymczasowych, nieetatowanych.

Stosunek ten oczywiście jest zupełnie nienormalny i świadczy tylko o nienormalnych warunkach, w których znajduje się nasze szkolnictwo. To prowizoryum, jest na razie ulgą dla budżetu krajowego, jednakowoż pociąga za sobą bardzo smutne następstwa dla nauczycielstwa samego, a także i dla szkolnictwa.

Przypatrzmy się bowiem nieco bliżej stosunkom bytu naszego nauczycielstwa.

Nauczyciele etatowi pobierają razem 12 $\frac{1}{2}$  miliona koron płacy, natomiast nieetatowi 4 $\frac{1}{2}$  miliona tak, że płaca przeciętna nauczyciela etatowego wynosi 1340 K. mniej więcej, zaś nadetatowego 940 K. Jednakże w szczegółach sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. Jak wiadomo płace nauczycielskie podzielone są na 4 klasy, a stosunek tych klas przedstawia się w sposób następujący.

Do pierwszej klasy zalicza się zaledwie 195 nauczycieli etatowych a więc zaledwie 2.1% całej liczby nauczycieli. Pobierają oni 501.400 koron, przeciętna płaca w tej klasie wynosi 2570 koron.

Nauczycieli należących do drugiej klasy płac jest 888, a więc 9.7% ogólnej liczby nauczycieli. Pobierają oni 1,966.000 koron, ich płaca przeciętna wynosi 2260 koron.

W trzeciej klasie znajduje się 1094 nauczycieli z poborami w ogólnej sumie około 1,800.000 koron, a przeciętny wymiar płacy dochodzi 1650 koron. Nareszcie w czwartej klasie znajduje się 7039 nauczycieli to znaczy 76.5% całej liczby z poborami 8,269.700 koron, z przeciętną płacą 1170 koron.

Jeżeli przeto można mówić o odpowiednich do pewnego stopnia poborach w klasie pierwszej i drugiej, to w następnych a zwłaszcza w czwartej płace są wręcz niedostateczne, zwłaszcza jeżeli się uwzględni ciężkie warunki drożyzniane.

Jeżeli przeto w r. 1907 można było mówić o znacznym w porównaniu z dawniejszym stanem podwyższeniu płac nauczycielskich, to z powyższego przedstawienia wynika, że jeszcze i dzisiaj przeważna część nauczycielstwa skazaną jest na płace nie wystarczające na utrzymanie.

Ten sam obraz przedstawia układ dodatków pięcioletnich do płac nauczycielskich. Jest on w roku 1910/11. według załączników budżetowych następujący:

Pierwszy dodatek pięcioletni w kwocie 100 K. pobierna 5209 nauczycieli a więc 43.2% całej liczby, a suma przez nich pobierna wynosi 520.900 koron.

Drugi dodatek pięcioletni pobierać będzie 3182 nauczycieli czyli 26.3% całej z kwotą ogólną 318.200 koron.

Trzeci dodatek należeć się będzie 1967 nauczycielom a więc 16.3% ogólnej liczby w ogólnej kwocie 295100. K.

Czwartek dodatek pobierać będzie 1076 nauczycieli a więc 8,9% całej liczby w ogólnej kwocie 161.400

Piąty dodatek należy się 448 nauczycielom a więc 3.7% ogólnej liczby, w ogólnej kwocie 89600 koron.

W końcu szósty dodatek dostanie się 175 nauczycielom t. j. 1.6% całej liczby w ogólnej kwocie 35.000 koron.

Z tych cyfr autentycznych wynika, że właściwie gros nauczycieli korzysta zaledwie z trzech dodatków pięcioletnich, natomiast dodatki następne a zwłaszcza piąty i szósty przeznaczone są już tylko dla wyjątkowo szczęśliwych między nauczycielami.

Jestto oczywista szkoda i upośledzenie nauczycielstwa, które niewiem czy było zamiarem Wys. Sejmu.

Zwracam nadto uwagę, że stosunki służbowe są tego rodzaju, że nauczyciele często po 10, po 15 latach dostają zaledwie pierwsze pięciolecie.

Nic dziwnego, że nauczycielstwo odczuwa głęboko te krzywdy, o czym świadczą dosadnie bardzo liczne petycje rok rocznie napływające do Wys. Sejmu. Czas przeto najwyższy rozpatrzyć te ich żądania i zaradzić im przeprowadzając odpowiednie zmiany cw ustawie szkolnej.

Przechodzę obecnie do nauczycielstwa nadetatowego. Stosunki płac tego nauczycielstwa zostały w myśl intencji Sejmu uregulowane rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z 28. czerwca 1907.

Na podstawie tego rozporządzenia płace nauczycieli nadetatowych mieszczą się również w klasach a zależne są nadto od kwalifikacji nauczycielskich. W I. klasie płace wynoszą 1100—1540 K., korzysta z niej 103 nauczycieli, t. zn. 2·1% całej liczby nauczycielstwa. W drugiej klasie płaca wynosi 1100—1320 K. korzysta z niej 318 nauczycieli, t. zn. 6·5% ogólnej liczby. W trzeciej klasie pobierają nauczyciele 990—1210 K. pobory takie pobiera 217 nauczycieli, tj 4·5% całego nauczycielstwa. W czwartej klasie pobiera 683 nauczycieli a więc 14·1% płacę 880—1100 K.

Nareszcie w ostatniej klasie znajduje się 3526 nauczycieli, pobierających 770 do 990 K. płacy t. zn. przeważna część nauczycielstwa tymczasowego korzysta znowu z najniższej płacy, z płacy bezwzględnie nie wystarczającej w dzisiejszych czasach chociażby na najskromniejsze utrzymanie.

Tego rodzaju stosunki nie mogą zachęcać nauczycielstwo do gorliwego spełniania obowiązków, do zapału i nie mogą wpoić w nie przekonania, że istotnie Wys. Sejm polepszył drogą ustawy z, r. 1909 w sposób wydatny i odpowiedni byt nauczycielstwa ludowego.

I dlatego nie można się dziwić, że narzekania wśród nauczycielstwa nie ustają, że rok rocznie wpływają do wys. Sejmu petycje z żądaniem polepszenia płac, a raczej umożliwienia bytu nauczycielstwa. Nie ulega też wątpliwości, że w niedaleki już przyszłości Sejm będzie musiał wglądnać w te stosunki, jeżeli nie zechce mieć do czynienia w szkole z nauczycielstwem, pracującym w nędzy i najcięższych stosunkach materialnych.

Przedewszystkiem będzie musiał Sejm zająć się rewizją podziału płac według klas. Dziś już zniesienie czwartej klasy płacy staje się koniecznością, przed którą Wysoki Sejm z pewnością się nie cofnie. Tak samo reforma pięcioleci domaga się stanowczo szybkiego załatwienia, interesują się nią nie tylko posłowie, ale stronnictwa tego Wysokiego Sejmu, skoro już zgłoszony został wniosek lewicy przez p. Adama. Również nauczycielstwo, które w petycjach odnośnych wykazuje, że na rozporządzeniu Rady szkolnej krajowej, dostosowaniem do ustawy z r. 1907 właściwie wyszło gorzej, niż dawniej, domaga się polepszenia bytu. Odnosi się to przedewszystkiem do nauczycielstwa w miastach, w których stosunki drożyzniane stają się z każdym dniem co raz cięższe tak, że płace nauczycieli tymczasowych wprost nie wystarczają do opędzenia najskromniejszych potrzeb życiowych.

A teraz opuśćmy nieco statystykę i zapytajmy, jakie też wrażenie odnosi się z całego stanu naszego szkolnictwa. Nie dojdziemy wtedy do zbyt pocieszającego wyniku. Sprawozdawca budżetowy pragnąc do światła przydać nieco cienia, przestrzega przed wygórowanym pesymizmem, jakkolwiek nie zaprzecza niedostatkom w szkołach ludowych. Co prawda wspomina o nich tylko nawiasowo; między innymi wspomina o nie dość pomyślnym rezultacie nauki religii, o brakach w nauce uzupełniającej o pewnych brakach w nauce czytania i pisania, o zbyt słabem utwierdzeniu rozwoju nauki i t. d.

Uwagi te w sprawozdaniach komisji szkolnej nabierają nieco wyraźniejszych rysów, a w opinii publicznej można się spotkać z przekonaniem, że poziom nauki w szkołach ludowych w ogólności jest mierny, że skuteczność nauki na ogół nie odpowiada nadziejom, jakie szeroki ogół do szkoły przywiązuje. Nie są rzadkie wy-



padki, że uczniowie szkoły zwłaszcza najniższego typu słabo czytają i piszą, w ogólności mało utwierdzeni są w naukach pobieranych.

Jest jeden głos także o skuteczności nauki dopełniającej, która zupełnie nie odpowiada najprostszym niekiedy wymaganiom, tak, że często słyszy się, że nauka dopełniająca jest w ogólności parodią nauki.

Skuteczność nauki w szkołach wydziałowych dzięki nieodpowiednim planom szkolnym, więc organizacyi szkolnej, również pozostawia wiele do życzenia, o czem w szkołach zawodowych, które abiturjentów szkół wydziałowych dostają, bardzo wiele mianoby powiedzieć całkiem słusznie, że w szkolnictwie naszym ludowym istnieją bardzo poważne braki, które należałoby co prędzej usunąć.

Sprawy te były przedmiotem obszernej dyskusyi sejmowej w roku 1908 i wtedy to na podstawie uchwały sejmowej postanowiono poruczyć je osobnym ankietom szkolnym, zwoływanym przez Radę szkolną. Ankiety takie odbyły się, jednakowoż dotychczas nie wydały one żadnych owoców. I Sejm dowiedział się o tych ankietach z protokołów ich przebiegu rozdanych posłom. Natomiast Rada szkolna krajowa nie przedłożyła dotychczas wniosków, jakie z tych ankiet dla rozwoju szkolnictwa wypływają.

Podnoszę te sprawy z tego miejsca, ażeby zaznaczyć, że inicjatywa Sejmu zgodna z opinią całego społeczeństwa zasługuje bądź co bądź na pilniejsze i ściślejsze uwzględnienie, że Sejm ma prawo żądać, ażeby sprawy tak doniosłe przekazane Radzie szkolnej, istotnie poważniej były traktowane.

Nie można bowiem zgodzić się ze stanowiskiem, że sprawy te muszą się przelekać latami, skoro jak powszechnie sądzą, należą do najpilniejszych. Dlatego nam mi wolno będzie z tego miejsca dać wyraz nadziei, że Rada szkolna zajmie się nie tylko zwołaniem dalszych ankiet, ale także na najbliższej sesyi sejmowej wystąpi z pewnego rodzaju syntezą tych obrad, któraby pozwoliła sejmowi na tej podstawie podjąć poprawę szkolnictwa krajowego.

Przechodzę obecnie do sprawy seminaryów nauczycielskich. Komisya szkolna w ostatnim sprawozdaniu zaznacza, że według sprawozdania Rady szkolnej krajowej znajduje się w kraju 18 seminaryów państwowych a 22 prywatnych, że w seminaryach męskich jest znaczny ubytek frekwencyi w roku sprawozdawczym, że nadto procent uczniów opuszczających zakład w ciągu roku szkolnego wykazuje dalszą tendencję zwykłą i to w seminaryach męskich. Są to spostrzeżenia, które powinny zwrócić uwagę Rady szkolnej krajowej i wywołać zarządzenia, by fakta takie nie urosły przypadkiem do rozmiarów wprost zatrważających.

Powinno się zwrócić także uwagę na tę nadzwyczaj wielką liczbę prywatnych seminaryów żeńskich, z których niejedne zasługują na upaństwowienie.

Jestto rzecz tem bardziej wskazana, że seminarya prywatne dostarczają bardzo znacznej liczby abiturjentów wzgl. abiturjentek, zasilają przeto w znacznej mierze zastęp nauczycielstwa ludowego a przecież rzeczą jest pożądaną, ażeby cały nadzór nad kształceniem i wyrabianiem sił nauczycielskich spoczywał w rękach Rady szkolnej krajowej.

Swoją drogą napływ sił żeńskich do zawodu nauczycielskiego wzmaga się rok rocznie, przybiera wręcz niepokojące rozmiary wobec bardzo skromnych stosunków płac dla tej rzeszy nauczycielskiej.

Jest to objaw mniej więcej ten sam, który spostrzegamy u młodzieży męskiej garnącej się w tak nadmiernej mierze do szkół średnich. Jak młodzież męską należy skierowywać do zawodów praktycznych, tak też i młodzież żeńską należy przynajmniej w pewnej mierze skierowywać na inne drogi — a stać się może to tylko przez ujęcie zawodowego wykształcenia kobiet w pewną systematyczną całość.

W seminaryach nauczycielskich walczyliśmy także z kwestyą nauczycielską.

Komisya szkolna podnosi niedostateczność posad głównych, wzrastającą ilość posad ubocznych i tymczasowych. W ostatnim roku sprawozdawczym tych posad było aż 84.

Z drugiej strony mamy do czynienia z trudnościami pozyskania odpowiednich sił nauczycielskich.

Temu brakowi pragnie komisya szkolna zaradzić, przedstawiając do uchwalenia wniosek udzielenia osobnych dodatków do płac nauczycieli głównych w seminaryach nauczycielskich jakoteż stworzenie odpowiedniego funduszu na podróże naukowe w celu dalszego kształcenia się dla seminaryów nauczycielskich.

Przechodzę obecnie do szkół średnich. Komisya szkolna przedłożyła w ostatnich dwóch sesjach sprawozdanie, które jak i inne nie doczekały się załatwienia. Z tych obszernych sprawozdań pozwolę sobie wyjąć tylko kilka spraw, które należą do bolączek szkolnictwa średniego w naszym kraju, o których rok rocznie się mówi, ale którym rok rocznie się nie zaradza, tak, że z każdym rokiem te ujemne strony do coraz większych dochodzą rozmiarów. Odnosi się to przedewszystkiem do kwestyi stosunku między posadami stałymi a tymczasowymi. W sprawozdaniu z r. 1909 zaznacza komisya, że stosunek procentowy nauczycieli rzeczywistych do suplentów jest zawsze niesłychanie niekorzystny; dość powiedzieć, że w ostatnich 25 latach liczba suplentów w Galicyi wzrosła z 232 do 606 to jest niemal w dwójnasób, gdy we wszystkich innych krajach monarchii podniosła się z 738 do 1035. Dziś — w r. 1910 liczba suplentów wynosi 723 wobec 745 nauczycieli rzeczywistych. Z tych suplentów jest tylko 112 egzaminowanych a 612. nieegzaminowanych. Rzecz jasna, że stosunki te muszą się pogarszać z każdym rokiem. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli Szkół Wyższych zwraca na nie uwagę Wysokiego Sejmu rok rocznie a także i w obecnej sesyi, dodaje, że wytworzyła się pewna osobliwość krajowa na gruncie szkolnictwa średniego tzw. gospodarka suplencka, której wykładnikiem cyfrowym jest około 50% suplentów w naszych szkołach średnich. Ten stan rażąco a krzywdzący nasz kraj powinien być co rychlej usunięty. Komisya szkolna żąda też, aby c. k. rząd przeprowadził wydatne pomnożenie liczby posad etatowych nauczycielskich w szkołach średnich. Jest to rzecz nagląca, jeżeli się zważy, że Galicya pyd tym względem jak niestety i pod wielu innymi znajduje się na szarym końcu. W innych prowincjach stosunki są znacznie lepsze, tak np. w Czechach jedna posada stała przypada na 20 do 25 uczni, na Bukowinie na 44, w Galicyi natomiast na 47 do 57 tak, że w roku szkolnym 1904/5 było pod tym względem kilkakrotnie gorzej niż w innych prowincjach monarchii

W roku 1908/9 w 37 gimnazyach państwowych w Galicyi było o 151 posad rzeczywistych nauczycieli za mało w stosunku do ilości paralelek istniejących już przez 3 lata a więc wymagających już posad nadetatowych.

Tymczasem rząd jest głuchy na te wołania, a jeżeli przyczynia się do pewnej zmiany na lepsze, to w niesłychanie małej mierze tak, że ciągle jeszcze mówić można o tej gospodarce suplenckiej w naszych szkołach średnich.

Nie może też rząd zasłaniać się brakiem ukwalifikowanych kandydatów zawodu nauczycielskiego, gdyż obecnie brak ten już ustał.

Kiedy bowiem przed 10 laty w obu komisjach egzaminacyjnych uzyskało kwalifikacje uuczycielskie 29 kandydatów, to w 9 lat później było już 145 ukwalifikowanych kandydatów, a więc 5 razy więcej tak, że z początkiem bieżącego roku 167 kwalifikowanych kandydatów nie zdołało otrzymać posad nauczycielskich, bo ich nie ma.

Są to stosunki, które nadal utrzymane być nie powinny i jest rzeczą Wysokiego Sejmu i Koła polskiego dołożyć wszelkich starań, ażebyśmy nietylko przestali walczyć z przepętnieniem klas, ale także z kwestyą suplencką, która przy najlepszych chęciach nauczycieli tymczasowych nie może wyjść na pożytek szkolnictwu średniemu.

Kwestya suplentów ma także pewną stronę społeczną, której nie można nie widzieć a która wymaga także załatwienia.

Nie ulega wątpliwości, że suplenci muszą pełnić te same obowiązki, co nauczyciele rzeczywisci, ponoszą tę samą odpowiedzialność wobec uczniów, społeczeństwa i władzy. Mimo to stanowisko ich służbowe jest pod każdym względem niższe.

Nie mają oni stałych płac, ale są remunerowani według ilości godzin, nie mają żadnej gwarancji służbowej, gdyż ich kontrakt służbowy może każdej chwili uleść zmianie, a nawet wygasnąć, pobierają pobory zupełnie niedostateczne, a wreszcie nie mają żadnego zaopatrzenia na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, nie mają zaopatrzenia dla swych wdów i sierót, są oni przeto do pewnego stopnia najemnikami dziennymi, którzy każdej chwili mogą być przenoszeni z miejsca na miejsce, co się też często zdarza, suplenci nieegzaminowani nie mogą nadto udzielać nauki w zakładach prywatnych, co oczywiście utrudnia ich egzystencję, a wreszcie wśród kolegów w gronie nauczycielskiem nie korzystają z równych praw, w myśl bowiem rozporządzenia Rady szkolnej ich prawo głosowania na konferencyach szkolnych jest ograniczone.

Należy przeto dążyć do zniesienia instytucyi suplentów, zwłaszcza nieegzamino-

wanych, ze względu jednak, iż dążeniu temu nie tak prędko stanie się zadość, należy bądź co bądź zaopiekować się tą warstwą pracowników, tak ażeby ich stanowisko społeczne i służbowe zachęcało ich do spełniania ciężkich i bardzo odpowiedzialnych obowiązków obywatelskich i zawodowych w szkole.

Trzecią sprawą, którą pragnę poruszyć, jest sprawą kształcenia nauczycieli. Konieczność kształcenia nauczycieli w ciągu służby nauczycielskiej została powszechnie uznana i poniekąd staje się temu zadość bądź to zapomocą stypendyów naukowych, bądź też zapomocą kursów uniwersyteckich, bądź też zapomocą urlopów dla celów naukowych. Nie ulega wątpliwości, że środki te w zasadzie mogą przyczynić się do rozwiązania tej sprawy, jednakże pod warunkiem, że w należytej intensywności zostaną zastosowane. Tymczasem stypendya dostają się w udziale bardzo znikomej liczbie nauczycieli, a mianowicie, większe stypendya dwom lub trzem. Stypendya wakacyjne kilkunastu nauczycielom, przyczem należy podnieść, że stypendya wakacyjne wogóle nie mają wielkiej wartości, gdyż pora wakacyjna wobec wyczerpania nauczyciela całoroczną pracą nie nadaje się do intensywniejszej pracy naukowej.

Lepiej byłoby udzielać dłuższych urlopów i w znacznie większej niż dotychczas ilości. Urlopy te powinny przedewszystkiem dostawać się nauczycielom zakładów prowincjonalnych, w których z natury rzeczy nauczyciele w gorszych pod względem naukowym znajdują się warunkach, niż w miastach uniwersyteckich.

Co do kursów uzupełniających na uniwersytetach, które trwają zaledwie kilka dni i obejmują zbyt różnorodną całość — w świecie nauczycielskim wyrobiła się opinia, że są one niewystarczające, nie doprowadzają do zamierzonego celu, że należy zatem to uzupełnienie naukowe pozostawić uniwersytetom jako takim, natomiast kursom dotychczasowym przydzielić przedewszystkiem uzupełnienie wykształcenia dydaktycznego, koniecznego ze względu na zdobycze naukowe i zmieniające się stosunki szkoły.

Dalej byłoby rzeczą konieczną zwrócić baczną uwagę na biblioteki pedagogiczne przedewszystkiem w miastach posiadających kilka szkół średnich i na lepszą organizację bibliotek nauczycielskich.

O stosunkach frekwencji w szkołach średnich można powtórzyć to samo, co rok rocznie konstatuje sprawozdanie Rady szkolnej, a mianowicie: ogromny napływ młodzieży do szkół średnich wogóle, a przedewszystkiem do gimnazyów. (Okolo 34 000) i znaczny spadek frekwencji w ciągu ośmioletniego okresu naukowego. Objaw ten stale powtarzający się powinien baczną uwagę władz szkolnych i wymaga zapobieżenia złemu przez skierowywanie młodzieży do rozmaitych szkół zawodowych. Sprawa ta sięga już działu szkolnictwa przemysłowego, któremu kilka słów pragnę obecnie poświęcić. Niema żadnej wątpliwości, że istotnie brak wszelkiej prawie równowagi między szkołami ogólnie kształcącymi, średnimi, a szkołami zawodowymi.

Na 76 szkół średnich znajduje się u nas 7 szkół państwowych zawodowych, przemysłowych i dwie akademie handlowe. Nadto w obrębie szkolnictwa krajowego 17 kursów zawodowych i 58 szkół tego rodzaju. W tych szkołach uczy się 3151 uczniów a to 1718 w szkołach państwowych i akademiach handlowych, a 1433 w szkołach krajowych. Jakże małą jest ta liczba wobec 34.000 uczniów w szkołach średnich!

Jestto mniej więcej taka sama frekwencja, co w szkołach realnych. Ten szczegół zasługuje na większą uwagę, wskazuje bowiem widocznie, że istotnie w naszym społeczeństwie zakorzeniła się pewna niechęć do szkół realnych z jednej a do szkół zawodowych z drugiej strony, że zatem ogromna większość rodziców posyła swoje dzieci do szkół ogólnie kształcących, dąży przeto do pozyskania dla swych dzieci posad stałych, na urzędowych stanowiskach. Objaw to rzeczywiście niezdrowy i wymaga ciągle bacznej uwagi i starań. Należy go do odpowiednich sprowadzić rozmiarów przedewszystkiem przez odpowiednią organizację szkolnictwa zawodowego, przez odpowiednią organizację szkół realnych, przez uprawnienie dla tychże szkół i przez zapewnianie ukończonej młodzieży stanowisk w życiu zawodowym praktycznym w naszym kraju. Co do szkół realnych należy mieć nadzieję, że reforma, którą Sejm w tej Sesji uchwalił, wejdzie zwolna w życie i będzie dobrze przyjętą w szerokich sferach naszego społeczeństwa, gdyż zapewni tym szkołom nietylko należytą organizację nauki, ale także odpowiednie uprawnienie, które dotychczas szkołom realnym brakowały. Można też wyrazić nadzieję, że szkoła realna zorganizowana w myśl tej uchwały dostarczy zawodom wytwórczym ludzi należycie przygotowanych pod wzglę-

dem naukowym i przysposobionych do podjęcia wielkich zagadnień życia ekonomicznego w naszym kraju, przysposobionych do wielkiej pracy na polu techniki i przemysłu krajowego.

Szkoły przemysłowe państwowe należą do rozmaitych typów. Typ najwyższy to jest wyższa szkoła przemysłowa, znajduje się tylko w Krakowie. Nie ulega wątpliwości, że szkoła ta długoletniem swem istnieniem złożyła dowód, że jest potrzebną i że działa na pożytek przemysłu krajowego. Cały szereg uczniów tej szkoły znajduje się na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach przemysłowych i każdy w swoim zakresie przyczynia się do widocznego rozwoju przemysłowego w naszym kraju.

W ostatnich jednakże latach abiturycenci wyższej szkoły przemysłowej coraz trudniej umieszczają się w praktyce przemysłowej.

Fakt ten pozostaje w rażącej sprzeczności z rozwijającym się widocznie przemysłem w kraju, zwraca też powszechną uwagę uczniów i grona nauczycielskiego.

Rzecz tłumaczy się prosto tem, że w rządzie zakładów przemysłowych znajduje się bardzo wiele obcych, które wprawdzie pracują na terenie krajowym, ale zużytkowują siły obce.

Dlatego byłoby rzeczą Sejmu a przede wszystkim krajowej komisji przemysłowej zwrócić baczną uwagę na to złowrózbnne zjawisko.

Akcya dążąca do rozwoju przemysłu krajowego, którą w tak chlubny sposób rozwija krajowa komisya przemysłowa, powinna mieć także na oku byt młodzieży poświęcającej się zawodowi przemysłowemu, powinna przede wszystkim objąć staranie, by abiturycenci szkół przemysłowych mieli zapewnione miejsca w zawodach przemysłowych a nie musieli ustępować obcym.

Niestety pomimo wielkich funduszy na subwencyonowanie zakładów przemysłowych, nie wszystkie z nich poczuwają się do obowiązku zatrudniania sił własnych krajowych.

Dlatego komisya krajowa przemysłowa, mojem zdaniem, powinna tą sprawą szczególnie się zainteresować, aby nie doszło do tego, że młodzież nasza będzie musiała szukać zajęcia w zawodach przemysłowych poza granicami kraju, do którego siłom obcym wstęp każdej chwili otwarty, ażeby frekwencya w szkołach przemysłowych nie malała, a tem samem by nie udowodniano przypadkiem, że szkół tych w naszym kraju nie potrzeba.

Drugi typ szkół to szkoły zawodowe.

O ile możnaby się zgodzić ze zdaniem, że szkoły wyższego typu nie mogą zbyt licznie znajdować się w kraju naszym, to o szkołach zawodowych należy wypowiedzieć przekonanie wręcz przeciwne.

Nie ulega wątpliwości, że jak na całym świecie tak i u nas zmieniły się warunki produkcji przemysłowej nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i pod względem zawodowym, pod względem sprawności zawodowej.

Niedawno odbyta ankieta budowlana w Wydziale krajowym wykazała dowodnie, że obniżanie się przemysłu budowlanego w naszym kraju pozostaje w ścisłym związku z brakiem szkół budowlanych, a więc z brakiem wszelkiej oświaty zawodowej w tej dziedzinie przemysłu.

To samo możnaby z równem prawem powiedzieć o wielu innych kierunkach pracy zawodowej, która najczęściej pozbawiona jest wszelkiej porady i pomocy naukowej.

Jeżeli chcemy wzmódz wytwórczość przemysłową kraju, musimy przede wszystkim postarać się o armię pracowników wytwarzających dobra przemysłowe, musimy dlatego dążyć wszystkimi siłami do podniesienia zawodowej nauki, zawodowej sprawności w kraju.

Do tego celu powołane są zawodowe szkoły przemysłowe.

Państwowych jest zaledwie pięć tak, że kraj ze swej strony musi rozwinąć szeroką akcyę na tem polu czy to za pomocą kursów zawodowych, czy za pomocą rozmaitego rodzaju szkół zawodowych.

Sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej konstatuje w tym roku stosunki nieszczęśliwe na tem polu, konstatuje, że nie stało się zadość rezolucyi sejmowej z dnia 5. lipca 1908, żądającej od Rady szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia przede wszystkim szkół zawodowych, handlowych, przemysłowych i rolniczych.

Wprawdzie Rada szkolna krajowa wypracowała cały program akcji rządu na tem polu, jednakże akcja ta nie doprowadziła, jak dotąd, do żadnych zmian. Dowiadujemy się ze sprawozdania, że rząd zajął w zasadzie stanowisko przychylnie, że w miarę postępu akcji zwracać się będzie do Sejmu krajowego, jako też do czynników interesowanych o świadczenia na rzecz powstać mających zakładów. Również ważną komisyja przemysłowa w ubiegłym sprawozdaniu, że byłoby rzeczą właściwą znacząca komisyja przemysłowa w ubiegłym sprawozdaniu, że byłoby rzeczą właściwą znowu pomyśleć o stopniowym upaństwowieniu niektórych przynajmniej zakładów nauki zawodowej dla ulżenia skarbowi krajowemu, któryby mógł powołać ze swojej strony nowe szkoły zawodowe do życia.

Rada szkolna krajowa sądziła, że należałoby sprawę tę odroczyć do czasu, do którego ministerstwo nie zajmie zdecydowanego stanowiska wobec programu szkół zawodowych, mających się założyć w kraju kosztem państwa, co się jeszcze w poprzednim roku nie stało.

Od tego czasu minął już rok a rząd do dzisiaj nie dał odpowiedzi tak, że komisyja przemysłowa uważa za stosowne wezwać rząd ponownie do zajęcia się temi sprawami, które uważa za nagłe i konieczne.

W tem stanowisku rządu bądź co bądź upatrywać należy pewną niechęć, która w tym stopniu nie trafia inne kraje. Wszakżeż szkolnictwo przemysłowe Czech, Austrii dolnej, Szląska, Moraw przewyższa pod tym względem szkolnictwo naszego kraju tak, że znowu w budżecie szkół przemysłowych państwowych nasze miejsce znowu na szarym końcu.

Przychylność rządu, która objawia się tylko w konstataowaniu tej przychylności na papierze a równocześnie zaznacza się ciągłą zwłoką akcji tak koniecznej dla kraju musimy uważać za rodzaj zdawkowej monety, niemającej dla nas żadnej wartości.

O krajowych szkołach przemysłowych, któremi opiekuje się krajowa komisyja przemysłowa, mógłbym powiedzieć tylko tyle, że w wielu względach one nie stoją na wysokości swego zadania.

Dzieje się tak z powodu nienależytego wyposażenia a często z powodu nienależytego umieszczenia tych szkół. Należałoby w każdym razie zerwać ze systemem dawniej stale praktykowanym traktowania szkół zawodowych jako szkół przeznaczonych dla przemysłu domowego. Niektóre szkoły znajdują się w środowiskach posiadających przemysł domowy lub jakkolwiek inny, jednakowoż zgoła odległych od wszelkiego ruchu zawodowego i naukowego tak, że szkoły te odcięte są od świata. Z tego powodu cierpi i nauka i cierpi cały rozwój szkoły.

Równocześnie zaś przemysł dużych miast, gdzie z natury rzeczy szeroko jest rozwinięty i liczy rzesze pracowników, pozbawiony jest wszelkiej naukowej opieki. Byłoby przeto rzeczą stokroć korzystniejszą i dla szkoły i dla przemysłu, gdyby zakłady tego rodzaju przenoszono do większych centrów przemysłu. Tam mogłyby one gromadzić liczniejszą frekwencyę a temsamem oddawać daleko większe usługi przemysłowi krajowemu.

Muszę wreszcie zwrócić uwagę na stanowisko nauczycieli w naszych krajowych szkołach przemysłowych. Nie posiadają oni płac tychsamyh co nauczyciele państwowi, tak że z tego powodu istnieje wśród nich wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie, które wyraża się w tem, iż i oni uważają krajowe szkoły przemysłowe za szkoły drugiego rzędu, nie mogące konkurować ze szkołami państwowymi.

Braków tego rodzaju i innych znajduje się bardzo wiele. Znane one są krajowej komisyji przemysłowej i niezawodnie żywo odczuwane.

Jak wszędzie tak i tu jedną z przeszkód stanowi strona finansowa, o którą niejednokrotnie wszystko się rozbija. Mimo to stwierdzam, że wobec nieprzychylnego stanowiska rządu z jednej strony, a konieczności rozwoju szkolnictwa przemysłowego z drugiej musi kraj dążyć do tego, aby swoje szkolnictwo przemysłowe postawił na poziomie pierwszorzędnym, ażeby szkoły przemysłowe były pod każdym względem równorzędne ze szkołami państwowymi.

Na zakończenie niniejszych wywodów pozwolę sobie dotknąć w kilku słowach stanowiska Rady szkolnej wobec rozmaitych zagadnień szkolnictwa krajowego. Nadzwyczaj rozległe zadania wymagają ze strony Rady szkolnej krajowej nie tylko należytego zrozumienia, ale także chęci a raczej możliwości załatwienia.

Tymczasem dzisiejsza organizacja Rady szkolnej krajowej nie odpowiada już i nie

może sprostać tym rozległym potrzebom i wymaganiom w dziedzinie szkolnictwa krajowego, one stanowczo przerastają siły Rady szkolnej.

Działalność Rady szkolnej z natury rzeczy musi być dwojaka: Z jednej strony organizacyjna a z drugiej administracyjna. Działalność organizacyjna Rady szkolnej, a więc przede wszystkim inicjatywa na polu ustawodawstwa szkolnego i usuwania tych rozmaitych braków w szkolnictwie krajowym, jest dosyć małą.

Najlepszym dowodem są, według mego zdania, ankiety szkolne, o których już wspominałem, które wbrew życzeniom i nadziejom Sejmu i mimo starań członków ankiety, a nareszcie i Rady szkolnej nie doprowadziły do żadnych dotychczas rezultatów. I sine ira, ale naprawdę możnaby zapytać, dlaczego Rada szkolna krajowa zwleka z wyciągnięciem konsekwencji organizacyjnych z wyników tych ankiet?

Wszakżeż protokoły ankiety nie mogą całkowicie zadowolić ani członków ankiety, ani opinii publicznej, która tą ankietą tak wiele się zajmowała.

Wobec małych przeto wyników na polu organizacyjnym, na pierwszy plan wybija się stanowisko Rady szkolnej, jako władzy administracyjnej szkolnej. Pod tym względem istnieją także liczne niedomagania i zaniedbania często odczuwane w szerokich kołach obywatelskich i nauczycielskich. One tłumaczą się prosto brakiem należytej organizacji, brakiem odpowiedniej ilości sił do załatwienia wielkiej agendy szkolnictwa w całym kraju.

Braki te powinny być o ile możliwości usuwane, aby nie powiadano, jak to się dziś często czyni, że Rada szkolna krajowa nie jest Radą krajową o sprawach szkolnych, ale tylko departamentem c. k. Namiestnictwa, a więc oddziałem władzy podrzędnym c. k. ministerstwa i to zbyt biurokratycznym i zbyt ociężałym.

Rada szkolna krajowa według powszechnego zdania powinna przede wszystkim wzmocnić swój charakter autonomiczny przez dokładne wsłuchiwanie się w opinię publiczną, która szkolnictwem krajowym coraz więcej się interesuje.

Rada szkolna krajowa powinna rozwinąć większą czynność organizacyjną, większą inicjatywę na wszelkich polach szkolnictwa krajowego, aby zasłużyła na miano, że jest autonomiczną Radą o sprawach szkolnych.

Również i w wewnętrznej organizacji powinny zająć pewne zmiany.

Jako władza Rada szkolna krajowa powinna stanąć na stanowisku obywatelskim i powinna się starać unikać wszelkich uchybień pod tym względem. A do uchybień tego rodzaju zaliczyć muszę samowolne postępowanie w sprawach nauczycielskich.

Te częste przenoszenia służbowe, które bez śledztwa, a więc za karę poczytywane być muszą, nie są dowodem obywatelskiego zrozumienia stanowiska wobec podwładnego sobie nauczycielstwa i mimo woli w szerokich sferach nauczycielskich a także w opinii społecznej wywołują żądania pragmatyki służbowej, określającej należycie stanowisko nauczycieli wobec władzy szkolnej.

I można wobec uchybień od czasu do czasu się powtarzających powiedzieć, że ustawy szkolne jako takie należycie gwarantują prawa nauczycieli.

Mimowoli też opinia publiczna musi przyjść do przekonania, że pragmatyka służbowa dla nauczycieli szkół ludowych i średnich wszelkiego rodzaju staje się z dnia na dzień kwestyą coraz bardziej piekącą.

Wogólności życzyć należy, aby Rada szkolna krajowa świadoma stanowiska, jakie w społeczeństwie zajmuje i tego zaufania, jakim społeczeństwo swoją Radę szkolną krajową otoczyć pragnie, stanęła na wyżynie swojego zadania przez należyte zrozumienie zagadnień szkolnych na tle rozwijającego się życia społecznego i narodowego na pożytek szkolnictwa krajowego.

Pozostaje mi w końcu jeszcze jedna uwaga.

Tegoroczna dyskusja budżetowa odbywa się w szczególniejszych warunkach tak samo jak tegoroczna sesja sejmowa.

Nie można przeto dziwić się, że przeważna część spraw przez komisje sejmowe przygotowanych nie doszła przed forum Sejmu krajowego, a między innymi także i sprawy szkolne

Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę, że dyskusji szkolnej w tej całej kadencji sejmowej nie było wcale i że podobnie jak sprawy szkolne również i inne sprawy komisyjne nie ujrzały światła sejmowego w niniejszej kadencji.

Z tego pozwalam sobie wyciągnąć wniosek, że Sejm w dzisiejszym ustroju niezdolny jest objąć całego szeregu spraw gospodarstwa krajowego. Dzieje się to z jednej strony z powodu krótkości sesji sejmowej ale z drugiej strony niezawodnie także z powodu pewnych wadliwych postanowień regulaminu czy statutu krajowego.

Wobec tego poprawa tych stosunków jest konieczna — a jeżeli w normalnych warunkach Sejm jest zbyt ciężką maszyną, też coraz mniej odpowiada on stosunkom społecznym i nie budzi w szerokich warstwach społeczeństwa tego zainteresowania, co dawniej i nie cieszy się tem zarzaniem, jakie mieć powinien.

Dzieje się to głównie z powodu wadliwej ordynacji wyborczej, która sprawia, że całe masy obywatelstwa nie biorą udziału w pracach sejmowych i pozbawione są prawa wpływania na tok prac Sejmu.

Z tego powodu każdy patryotycznie myślący obywatel kraju musi dążyć do zmiany tych stosunków, musi dążyć do tego, ażeby sejmowi krajowemu nadać organizację odpowiadającą o ile możliwości siłom społeczeństwa będącym najwierniejszem odbiciem ustroju społeczeństwa.

To zadanie podjęły przadewszystkiem stronnictwa demokratyczne w całym kraju, wychodząc z założenia, że każdy obywatel kraju powołany jest nie tylko do spełniania obowiązków, ale także musimy mieć zapewnioną możliwość korzystania z praw — a pierwszym prawem każdego obywatela jest prawo dania swego głosu w sprawach krajowych, w sprawach Sejmu krajowego.

Wychodzimy z tego założenia, że należy rozszerzyć zakres obywatelstwa krajowego interesującego się sprawami krajowemi, że należy z niego wydobywać coraz liczniejsze i tęższe siły na pożytek kraju, na rozwój pracy narodowej.

Zadanie to stało się aktualnem z chwilą oparcia ordynacji wyborczej do parlamentu na najszerzych podstawach obywatelskich. Nie można się tedy oprzeć żądaniu szerokich mas. Dlatego też stronnictwa demokratyczne przyjęły jako pierwszą zasadę w swoim programie, jako hasło wyborcze reformę wyborczą do Sejmu krajowego na zasadzie tej samej co do Rady Państwa.

Stronnictwa demokratyczne przyjęły przeto zobowiązanie wobec społeczeństwa z całą świadomością, że ziszczenie tych żądań wyjdzie na pożytek i na dobro kraju.

Dlatego to już w pierwszej sesji sejmowej stronnictwa demokratyczne zaznaczyły w Sejmie swoje stanowisko, żądając mianowicie, ażeby Wys. Sejm o ile możliwości jak najrychlej sprawę tę załatwił.

Niestety pierwsza sesja nie doprowadziła do żadnego wyniku, sesja w r. 1909 zakończyła się ustanowieniem komisji nieustającej dla reformy wyborczej i w ten sposób dała powód do nadziei, że przecież w dzisiejszej sesji sprawa zostanie załatwiona.

Niestety wyniki komisji nieustającej dla reformy wyborczej były bardzo marne, powiedzmy — żadne tak, że stronnictwa demokratyczne na obecnej sesji stanęły znowu przed zagadnieniem nierozwiązaniem a coraz twardziej rozwiązania wymagającym.

Dlatego dążyły one wszelkimi parlamentarnymi sposobami do wytworzenia sytuacji sprzyjającej załatwieniu sprawy reformy wyborczej.

Nie będę wspominał o przebiegu całej akcji, nie będę mówił o tem, że droga kompromisu okazała się jedynie możliwą, nie będę zaznaczał również, że dla stronnictw demokratycznych ustępstwa programowe stały się ofiarą, które tylko z ciężkiem sercem składają. Dziś dobiega sesja sejmowa do końca i stoimy przed pytaniem, co stanie się z reformą wyborczą.

Niestety warunki, w których sesja się odbywa, obstrukcja posłów ruskich, uniechębiają normalny tok prac sejmowych. Kto wie, czy nie utrudni również przyjscie reformy wyborczej do skutku.

A jeżeli ta reforma nie będzie dziełem ideowo jednolitem, jeżeli nie zadowolni wymagania stronnictw demokratycznych, to w każdym razie będzie dziełem znacznego postępu w kierunku demokratycznym. Dlatego stanowisko: „lepiej żadna reforma niż taka“ nie wydaje się nam uzasadnionem, dlatego też i stanowisko Rusinów wobec całej sprawy i obstrukcja ruska w tym razie wydaje się zupełnie nieuzasadnioną, co więcej grozi wprost zabagnieniem całej sprawy. Gdyby tak się stało, czego niechęć przypuszczają stronnictwa ruskie będą musiały przyjąć na siebie odpowiedzialność niedojścia do skutku rzeczy bądź co bądź posuwającej sprawę reformy wyborczej znacznie naprzód, rzeczy, o którą dopomina się cały kraj i całe społeczeństwo tak polskie jak i ruskie. Tem większym tedy będzie obowiązkiem stronnictw polskich pamiętać o tem, aby

w swoim zakresie czyniły wszystko, co potrzebne, aby kompromisowa rezulucya w sprawie reformy wyborczej do Sejmu stała się uchwałą i dała wskazówki nieustającej komisji dla reformy wyborczej, w tym tylko bowiem razie możemy się spodziewać, że nastąpi uspokojenie kraju, że następny sejm zacznie pracować w atmosferze sprzyjającej dodatniej pracy w szerokiej dziedzinie gospodarstwa krajowego. (*Brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego dr. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*z mównicy*) Wysoka Izbo!

Moje przemówienie musi mieć poniekąd cechę polemiczną, gdyż zniewalają mnie do przemówienia mowy pp. Battaglii i Wasunga

Pierwszy z nich zwrócił się do spraw banku krajowego, które pośrednio tylko Wydziału krajowego dotyczą, natomiast drugi omawiał krytycznie działalność departamentu III. rolniczego.

P. Battaglia, do którego zwracam się przedewszystkiem, ma reputację jako ruchliwy działacz na polu popierania przemysłu i handlu a temsamem i sprawy finansowe nie są mu obce. Wydziwić się jednak nie mogę, że w przemówieniu jego znalazły się uwagi, do których odparcia wystarczyłyby elementarne wiadomości z zakresu finansów i bankowości.

Przypuszczać muszę, że pośpiech w inpropwizacji długiej mowy lub chwilowe przeoczenie stały się powodem, że te uwagi zostały tutaj wygłoszone i mniemam, że Szanowny poseł, gdy swoją mowę przeczytał, znajdzie sam bez trudu odpowiedź na poczynione przez samego siebie uwagi.

Zarzucił on bankowi krajowemu przedewszystkiem, że znajduje się w posiadaniu znacznej ilości swoich własnych emisji i że nie jest w stanie ich się pozbyć. Przecież Szanowni Panowie stosunki obecne targu pieniężnego nie mogą być ani Szanownemu mowcy ani nikomu z Panów nie znane, bo ciągle we wszystkich dziennikach politycznych jest mowa o trudnościach lokowania papierów wartościowych za granicą państwa. Przecież wiadomo, z jak wielkimi trudnościami było połączone umieszczenie pożyczki węgierskiej. Przecież tak samo i inne zagraniczne walory, które szukają umieszczenia po obcych targach a nie zawsze je znajdują i jest mowa nawet w niektórych państwach o zamknięciu targu wewnętrznego dla obcych walorów, by targ ten zachować dla swoich papierów.

W naszym kraju niestety kapitalizacja jest dość słaba i jakkolwiek wzrasta, to nie dotrzymuje przecież kroku tym potrzebom, jakie z rozwojem kulturalnym występują u kraju, u powiatów, u miast większych i mniejszych.

Musimy nasze papiery w dość znacznej części lokować za granicą i stąd musimy stosunki targów zagranicznych badać i starannie wypatrywać stosownej chwili, kiedyby bez zbytnej straty na kursie można te walory umieścić. Zapewne nie byłoby trudno umieścić nasze walory gdziekolwiek ale po jakich cenach?

Nasze papiery byłyby zdeprecjonowane na targach zagranicznych, gdyby po byle jakiej cenie je umieszczać, byle je umieścić. Jeżeliby Szanowny poseł znalazł jakiś sposób na to, ażeby wzmódz w naszym kraju kapitalizację tak iżby ona szybciej wzrastając dała możność walorom krajowym umieszczenia się w kraju, byłby wielkim dobroczyńcą naszego społeczeństwa.

Jednakże takiego środka niema.

Kapitalizacja jak powiedziałem wzrasta, ale wzrasta powoli, a jak długo nasze potrzeby kredytowe będą wzrastały szybciej niż ona, będziemy musieli szukać umieszczenia dla naszych walorów zagranicą.

Następnie zarzuca Szanowny poseł, że Bank krajowy pożyczek gotówkowych obecnie prawie nie udziela.

Skoro tylko dział pożyczek gotówkowych został zaprowadzony, liczba tych pożyczek od razu znacznie poczęła wzrastać, tak że w czasie niezbyt długim już dochodziła do granicy i obecnie Bank krajowy musi dbać o to, ażeby ta granica nie została przekroczoną, a równocześnie, ażeby zostały dopełnione warunki jakie przepisami Banku zakreślone są dla udzielania pożyczek gotówkowych. Bank krajowy nie może przecież — Szanowny poseł z pewnością dobrze to rozumi — całej swojej gotówki umieszczać w długoterminowych kredytach; musi być przygotowanym każdego czasu na to, ażeby zdarzającym się wypłatom sprostać. Wskutek tego nie może w kredycie gotówkowym dochodzić do ostatecznych granic albo może iść poza te granice, choćby sobie tego niektóre przedsiębiorstwa życzyły.



W końcu zarzucił poseł Battaglia, że w Banku krajowym wkładki oszczędności nie dość rosną.

Na to pozwolę sobie przypomnieć Szanownemu posłowi, że niedawno Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek o podwyższenie gwarancji kraju za wkładki oszczędności, co jest dowodem, że wkładki oszczędności w Banku rosną i to dość znacznie. Prawda, że rosłyby jeszcze bardziej, gdyby Bank podniósł procent od wkładki, ale tego Bank nie może uczynić, raz dlatego, że musiałyby w takim razie także procent wyższy dłużnikom swoim nakładać, a powtóre dlatego, że w takim razie wszystkie mniejsze zakłady finansowe w kraju, które ściągają do siebie wkładki, przez wyższe oprocentowanie, musiałyby swój procent także podwyższyć, a zapytać muszę, czy byłoby zgodnem z interesem gospodarstwa krajowego, gdyby Bank krajowy dał hasło do podwyższenia ogólnego stopy procentowej w naszym kraju?

Teraz zwracam się do przemówienia posła Wasunga.

Poseł Wasung przy rozprawie nad wnioskiem nagłym, odnoszącym się do reformy wyborczej, motywował potrzebę reformy wyborczej niezadowolaniem z Dep. III. Wydziału krajowego, a co prawda, także niezadowolaniem z większości tej Izby. Obwiniał Departament III. o zupełny brak inicjatywy i działanie bez planu.

Mogę tylko ubolewać nad tem, że tak liczne przedłożenia Dep. III. składające dowód inicjatywy i programu w działaniu są Szanownemu mowcy widocznie nie dość znane, albo też z góry przez niego oceniane bezwzględnie niekorzystnie.

Wobec tego, że poseł Wasung podał w swojej mowie tylko sądy ogólnikowe, bez oparcia się na konkretnych faktach, mógłbym poprzestać na powołaniu się na świadectwa z łona Wysokiej Izby, które inaczej działalność departamentu oceniały i oceniają. Jednakże wobec szerszej publiczności, która nie studjuje sprawozdań, lecz słucha tylko obrad i czerpie swoje wiadomości o Sejmie ze sprawozdań dzienników, muszę w krótkich słowach omówić działalność departamentu III, a czynię to nie ze względu na siebie, lecz ze względu na szczupłe, niestety, grono moich współpracowników, gorliwych i zasłużonych, którym należy się z tego miejsca pewne zadość uczynienie.

Wymienię przedewszystkiem główne prace ustawodawcze z szeregu lat ostatnich. Są nimi: ustawa o włościach rentowych, ustawa łowiecka, ustawa rybacka, dalej projekty nowel komasacyjnej i działowo-regulacyjnej, nad którymi biuro współpracowało z rządem.

Niemniej bardzo ważna ustawa o zmianie § 68. ustawy gminnej, co do używania dobra gminnego, ustawa, która się staje punktem wyjścia dla melioracji pastwisk gminnych dotąd udaremnianej przez niemożność odstąpienia od dotychczasowego zwyczaju używania dobra gminnego a w dalszym ciągu punktem wyjścia dla podniesienia hodowli i mleczarstwa.

Obok tych prac muszę postawić niezmiernie ważny projekt uregulowania parcelacji, który wyszedł z Wydziału krajowego, niestety przez Wysoki Sejm przyjęty nie został, a jak sądzę w najbliższym czasie doczeka się w zmienionej cokolwiek postaci wznowienia i daj Boże uchwalenia.

Obowiązkiem administracji rolnictwa jest mieć w opiece wszystkich rolników bez różnicy i wielkich i średnich i małych, jednak wobec posła stronnictwa ludowego chcę tutaj zaznaczyć, że właśnie wszystkie te wymienione ustawy mają specjalnie na celu uczynienia zadość interesom włościactwa.

Z prac organizacyjnych przytoczę organizację i stopniowe rozszerzanie biura mleczarskiego, które w roku 1902 składało się z jednego instruktora mleczarstwa, a obecnie składa się z 6 osób.

W związku z tem przytaczam zakładanie z inicjatywy biura mleczarskiego spółek mleczarskich, które wszystkie w ostatnich latach powstały w liczbie ponad 50. Dalej powstanie związku handlowego spółek mleczarskich, które występuje z powodzeniem obecnie na targach zagranicznych z produktami mleczarskimi naszymi i zyskuje dla nich reputację podnoszoną przez obce dzienniki. Dalszym stopniem rozwoju będzie utworzenie mleczarni centralnych z funduszu przyznanego za odszkodowanie z powodu traktatów z państwami bałkańskimi, w myśl propozycji przedstawionej przez Wydział krajowy Ministerstwu rolnictwa.

Drugą organizacją, która w ostatnich latach dziesięciu rozwinęła się w oparciu o Wydział krajowy jest organizacja opieki nad sadownictwem po powiatach. Wydział

krajowy popiera ustanawianie przez powiaty instruktorów powiatowych ogrodnictwa i sadownictwa i udziela subwencji na ich utrzymanie. Ci instruktorowie prowadzą szkółki, trudnią się przeszczepianiem drzew, wprowadzają gatunki owoców mogące liczyć na pokup w handlu, udzielają rady i pomocy we wszystkich sprawach swego zakresu działania.

Z Wydziału krajowego wyszła także myśl ułożenia doboru z drzew owocowych dla różnych okolic kraju, który wszedł w życie i nadaje pewną jednolitość naszej produkcji.

Tu należy także rozszerzenie zakładu w Zaleszczykach, założenie nowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej, rozszerzenie szkoły ogrodniczej w Tarnowie i ogrodu owocowego tamże.

Na trzecim miejscu wspomnę sprawę gospodarczego wykształcenia kobiet, która w roku 1906 po raz pierwszy przez Wydział krajowy została wznowioną a od tego czasu rozwija się bardzo pomyślnie i zyskała dla siebie uznanie w całym kraju.

Na dalszem miejscu muszę wspomnieć wygotowanie projektu ubezpieczenia bydła opartego na doświadczeniach smutnych innych krajów, z których to doświadczeń skorzystaliśmy w celu możliwego zaszanosowania funduszu krajowego. Dalej należy tu zaliczyć sprawę zagospodarowania połonin rządowych, sprawę niezmiernie ważną dla hodowli południowo wschodniej części kraju.

Szczegółową działalność rozwinął Departament III. na polu szkolnictwa rolniczego.

Po dłuższych studiach i konferencyach nakreślony został w tegorocznem sprawozdaniu o niższych szkołach rolniczych i nauce wędrowniej, program organizacji sprawy wykształcenia rolniczego szerokich warstw ludności.

Program ten wychodząc ze stanu rzeczy obecnego, zdąży w miarę sił nauczycielskich, w miarę środków finansowych i współdziałania powiatów do tego, aby w każdym powiecie był albo instruktor rolniczy będący nauczycielem wędrownym i doradcą w sprawach rolniczych, jak tego świetny przykład mamy już obecnie w powiecie Grodeckim (instruktor Wygoda) albo kierownik szkoły zimowej mający obok nauczycielstwa wędrownego jeszcze obowiązek nauczania młodzieży w zimie, albo wreszcie gdzieby stosunki były po temu, powiatowy zakład rolniczy z dwóch sił złożony, któryby opiekował się postępem rolnictwa i jego ubocznych gałęzi w powiecie przez nauczanie, przez demonstracje i doświadczenia polowe.

Istniejące szkoły rolnicze i ogrodnicze mają być zużytkowane w tej organizacji przez przydanie trzeciej siły fachowej do każdej szkoły. W ten sposób zyskujemy odrazu 12 pozycji, z których wiedza rolnicza będzie się rozlewać na szerokie warstwy ludności.

Specyjalną troską Departamentu III. była akademia rolnicza w Dublinach, która wraz ze studjum rolniczem w Krakowie i ze szkołą czernichowską ma dostarczać sił nauczycielskich dla akcji szerzenia wiedzy rolniczej wśród włościan.

Przeszło milion koron włożył Wydział krajowy w szeregu lat ostatnich w akademię, w nowe budowle i w nowe instytuty jak stacya doświadczalna, mechaniczna, instytut dla ochrony i uprawy roślin przy katedrze rolnictwa, rozszerzenie domu zakładowego, budowa gmachu dla stacyi chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej, zaprowadzenie gazu dla laboratoryów, dla stacyi naukowych i dla oświetlenia całego zakładu, zupełne przerobienie gorzelni, urządzenie wodociągów.

Muszę tu także wspomnieć o reformie kierunku gospodarstwa folwarcznego w Dublinach, którą zainicjował Wydział krajowy, a o której sam p. Wasung łaskawie się wyraził w sprawozdaniu komisyjnym.

Dalej podnieść tu muszę melioracje torfowisk i przemianę ich w łąki, co wszystko wyszło z własnej inicjatywy Departamentu tak samo jak projekty nowych budynków folwarcznych, które Wydział krajowy wstawił do budżetu na 1911. I ową reformę i na budynki, cyfry z inicjatywy Departamentu III. przez Wysoki Sejm uchwalone, najwymowniejsze składają świadectwo o działalności Wydziału krajowego na tem polu.

Zakończę czterema cyframi.

W roku 1901 wydatki rubryki X. wynosiły ogółem 1,253.163 koron. Według budżetu na 1911 wynoszą one 3,089.997 koron.

Wydatki na szkoły w owych cyfrach objęte wynosiły w r. 1901 772.067 koron, obecnie wynoszą 1,700.039 koron.

Niech te cyfry świadczą same o działalności Departamentu III., którą ze spokojem pod sąd Wysokiej Izby oddaję.

**Marszałek.** Głos ma p. Starzyński.

**P. Starzyński (z mównicy).** Wysoki Sejmie!

Dzisiaj jest już prawie oryginalną rzeczą, jeżeli w dyskusji budżetowej mówi się o budżecie. Narażając się jednak nawet na niebezpieczeństwo, otrzymania nazwy oryginała, chcę przeciw choć kilka słów poświęcić budżetowi.

Stoimy wobec faktu, iż od 1. stycznia 1911 kraj będzie miał nowy dochód w kwocie 7,000.000 K rocznie z opłat szynkarskich, a 6,250.000 K więcej dochodów z opłaty od piwa, czyli razem 13,250.000 K więcej dochodów, a mimo to zamykamy preliminarz budżetu, przyjmując zatrzymanie dodatków od podatków w dotychczasowej wysokości, niedoborem w kwocie 4,481.233 K.

Stoimy dalej wobec faktu, iż cały fundusz propinacyjny, w wysokości dwudziestu kilku milionów koron, został już zużyty na pokrywanie krajowych niedoborów, i że dzięki ostatniej zaliczce z tego funduszu, udzielonej krajowi na pokrycie niedoboru r. 1910 w kwocie 1,800.000 K, pozostała krajowi nieużyta w r. 1910 kwota 1,620.429 K, której można użyć na częściowe pokrycie deficytu w r. 1911, w skutek czego deficyt ten zmniejsza się do kwoty 2,860.000 K i Sejm ma jeszcze tylko troskę o obmyślenie sposobu pokrycia tej mniejszej kwoty.

Stoimy wreszcie i wobec tego przykrego faktu, iż od tak dawna zapowiadzana, tak niezbędna i tak usilnie przez nasze ciała reprezentacyjne urgowana Sanacya finansów krajowych nieprzyszła dotąd do skutku. Skoro jednak można się przeciw spodziewać, iż w r. 1911 przyjdzie do skutku podwyższenie podatku od wódki na rzecz krajów koronnych, skoro z mowy J. E. p. marszałka, zagajającej obecną sesję sejmową dowiedzieliśmy się, iż w razie dojścia do tego projektowanego podwyższenia do skutku chociażby od 1. września 1911 niebyłoby w budżecie naszym żadnego deficytu na rok bieżący, mogliśmy się zgodzić w komisji budżetowej na pokrycie tego rocznego niedoboru krótkoterminową bieżącą pożyczką w kwocie 2,860.804 koron i ten też sposób pokrycia niedoboru pozwalam sobie Wysokiej Izbie polecić.

Wobec szybkiego wzrostu naszego budżetu zarówno dzięki wydatkom podnoszącym się automatycznie (jak na szkoły i szpitale), jakoteż wskutek wydatków i wkładów, jakie czynić musimy dla ekonomicznego podniesienia kraju i jego siły podatkowej oraz dla sprostania naszym cywilizacyjnym, narodowym i politycznym obowiązkom, musi Wysoki Sejm zwracać baczną uwagę na budżet krajowy, by go ochronić przed wykołajeniem, t. j. popadnięciem w chroniczne deficyty. W tym celu muszą się zjednoczyć: dobrze rozumiana i przezorna oszczędność, racjonalne podnoszenie produktywności siły kraju, wreszcie uzdrowienie finansów krajowych częścią na drodze ustawodawstwa państwowego, częścią przez wyszukanie nowych źródeł krajowego dochodu.

Nie chcę przesądzać sposobu, w jaki ta sanacya przez państwo będzie przeprowadzona; nie przestanę jednak powtarzać, jakto już w zeszłym roku przedstawiłem, że jedyną drogą odpowiednią jest dopomożenie krajom do zyskania finansowej autonomii i samodzielności, przez oddanie im pewnych źródeł dochodów na wyłączny ich użytek, w skutek czego kraj zyskałby pewną większą rozporządzalność w dziedzinie skarbowej, a jego źródła dochodu, jako niewysysane równocześnie przez państwo, stałyby się więcej wydatnymi i elastycznymi.

W żadnym razie nie można więc i nie należy ograniczać tej sanacyi jedynie do podwyższenia podatku od wódki, i dlatego gorąco polecam Wysokiej Izbie rezolucję, proponowaną powtórnie przez komisję budżetową, a zastrzegającą się przeciw opieraniu całej akcji sanacyjnej na tem jednym źródle. A o ile chodzi w ogóle o podatek od wódki, to należy także powtórzyć uchwaloną już w roku zeszłym rezolucję, by cała przyszła podwyżka podatku od wódki, a nie tylko jej część została przeznaczoną, podobnie jak w r. 1901 dla skarbów krajowych. tembardziej, że ostatnie przedłożenie rządowe w tej mierze jest niestety niekorzystniejsze dla kraju od wszystkich poprzednich, jak to wykazuje sprawozdanie komisji budżetowej.

Jako możebne źródła nowego samoistnego krajowego dochodu pozwoliłbym sobie wymienić dochód z podatku od eksploatacji sił wodnych i z podatku od elektryczności, oraz dochód, jaki możnaby ciągnąć z domen państwowych, gdyby one zo-

stały oddane krajowi w zarząd i dzierżawę, albo gdyby mogły powrócić na własność kraju za pewną rentą amortyzacyjną, państwu opłacaną.

To pewna, że gdybyśmy w najbliższej przyszłości nie uzyskali żadnego nowego źródła dochodu prócz wódki, kraj stanąłby po bardzo krótkim szeregu lat wobec alternatywy: wstrzymanie kulturalnej pracy, a więc zastój a nawet cofanie się, albo chroniczny deficyt czyli droga wiodąca do bankructwa.

Przechodząc do ogólnej politycznej sytuacji w kraju i w Sejmie nie mogę się otrząsnąć z przykrego wrażenia, o którym chciałbym mózdz zapomnieć, a którego doznałem widząc, że i niektóre polskie stronnictwa tej Wysokiej Izby chwyciły się były abstynencyjnej polityki w komisjach Wysokiego Sejmu, by przyspieszyć w ten sposób załatwienie sprawy, której nikt nie zamierzał odwlekać. Fakt ten wywołał, w połączeniu z niektórymi formalnymi wnioskami, w tej Wysokiej Izbie stawianymi daleko idące z pewnością nieprzewidziane i niezamierzone następstwa; z jednej strony ośmielił obstrukcyę ukraińsko-ruską i dodał jej pewności siebie, z drugiej strony doprowadził do sytuacji, z której dotąd jeszcze niestety nie wybrnęliśmy, t. j. do zablokowania uchwalenia ustawy finansowej przed rozprawą nad reformą wyborczą. Chcę wierzyć, że dziś już wszystkie polskie stronnictwa tej Wysokiej Izby oceniają dostatecznie znaczenie stworzonej przez to sytuacji, i że umożliwią cofnięcie blokady, tego wymaga bowiem nie tylko finansowa gospodarka kraju, ale przede wszystkim godność i powaga Sejmu, a jeżeli gdzie i na jakim polu winna się solidarność narodowa objawiać, to przede wszystkim tam, gdzie chodzi o prawa, znaczenie i funkcjonowanie tego Sejmu, i to w tym wyższym stopniu, im trudniejszym i groźniejszym jest położenie.

Przedewszystkiem zaś pamiętać o tem winni ci, którzy chcą widzieć brak tej solidarności tam, gdzie nie tylko tego braku wcale niema, ale gdzie raczej dopatrywaćby się należało dążenia wprost przeciwnego, t. j. dążności do skonsolidowania polskiej większości Sejmu, przez odwołanie się od klubów do Koła polskiego sejmowego.

Pod adresem ruskich posłów tej Wysokiej Izby chcę tylko wypowiedzieć następujący apel: Panowie mówiliście tu, że gdy wszystkie wasze narodowo-polityczne żądania i aspiracje zostaną przez nas zaspokojone, będziecie walczyć wraz z nami o możebne rozszerzenie autonomii tego kraju; ja Wam odpowiadam pomóżcie nam do wydatnego rozszerzenia autonomii tego kraju, a wtedy daleko łatwiejszem będzie zaspokojenie tvch waszych aspiracji, które będą miały cechę uprawnionych i sprawiedliwych. Niech umilkną z Waszej strony te głosy, które chcą opierać przyszłość tego kraju na niedającej się zrealizować i niemożliwej do przeprowadzenia autonomii narodowościowej, a tem bardziej te które nawołują do podziału tego kraju, i do odrębnej autonomii jego części wschodniej i zachodniej, do mylnego uważania wschodniej części za czysto ruską, gdyż tak nie było, nie jest i nigdy nie będzie.

(Głos. Tak jest).

A mówię o tych głosach, bo je słyszałem niedawno, i słyszałem otwarcie wypowiedziane twierdzenie, iż stan rzeczy, do którego ma prowadzić przygotowana obecnie reforma wyborcza, ma być tylko etapą poprzednią, przejściową, mającą prowadzić do tamtej wielkiej aspiracji, to jest do podziału kraju.

Nie żądajcie od nas, byśmy uważali Galicyę za coś innego, jak za jednolitą całość, w której jest miejsce i dla Rusina i dla Polaka, za część ziemi, która oderwana od Polski a przyłączona do Austrii, stanowi tu pewną historyczno-polityczną indywidualność na mocy swej dziejowej przeszłości i całego cywilizacyjnego i narodowego rozwoju. Jeżeli panowie zgodzicie się stanąć wraz z nami na tym wspólnym gruncie i szczerze, a skutecznie dopomagać nam do wywalczenia dla tego wspólnego kraju szerokiej autonomii i samorządu, będziecie mieli widoki daleko skuteczniejszego zaśluczynienie waszym dążeniom i żądaniom, gdyż wtedy staniemy się obustronnie dość silni, i będziemy mogli załatwiać nasze sprawy bez żadnego nacisku z góry i bez żadnych pośredników czy maklerów mniej lub więcej uczciwych, a będziemy mieli zarazem pewność, że, na cokolwiek się zgodzimy, wyjdzie to tylko na korzyść Waszą, a nie na korzyść jakichś wrogich naprawdę i Wam i nam czynników trzecich czy to wewnątrz tego państwa czy zewnątrz. Wartość autonomii i ustawodawstwa krajowego sądzę, że sami uznajecie, gdyż niedawno słyszałem z ust jednego z Waszych

polityków, że rzeczywiście ustawodawstwo krajowe sięga coraz głębiej w nasze życie. Stojąc na wspólnym z nami gruncie autonomicznym mielibyście Panowie piękną rolę do odegrania i bez przesady historyczną misję do spełnienia na szerszej arenie parlamentu wiedeńskiego. Dawny centralizm zbankrutował tam zupełnie, czują to wszyscy, choć mało kto ma odwagę jawnie to przyznać.

Nawet ostatni wysiłek ratowania go i zgalwanizowania niejako przez parlament, wybrany na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, a więc przez środek bardzo podatny do podtrzymania centralizmu, zawiódł zupełnie, jak tego dowodzi codzienny przebieg obrad Rady państwa; a nawet czescy Niemcy uznali, że punkt ciężkości sporu narodowościowego leży w Pradze a nie w Wiedniu, i że tylko w Pradze ugoda narodowościowa może być robiona; jak również ugoda na Morawii odbiła się nie w Wiedniu lecz w Bernie, ugoda krańska w Lublanie, a ugoda włosko-niemiecka z pewnością nie gdzieindziej zrobiona będzie jak w Innsbrucku.

Wobec tego bankructwa systemu centralistycznego Wasza rola w Wiedniu, Panowie, jest wskazana sama przez się. Zapomnijcie o tem, iż lubiliście na tamtej arenie swoje żale przeciw nam roztaczać i rząd centralny na rozjemcę wzywać, a stańcie obok nas i dopomóżcie do wytworzenia silnej i zwartej większości autonomicznej, antycentralistycznej w Izbie poselskiej.

Będziecie mieli przeto zasługę i oddacie przeto przysługę państwu, skierowując jego ustrój na właściwe tory, oddacie przeto przysługę sobie samym i nam, gdyż od takiej autonomicznej Izby poselskiej zdołamy uzyskać razem z Wami wydatne rozszerzenie naszej autonomii. a my wtedy choćby z wdzięczności dla Was będziemy daleko więcej skorzy do przyznania Wam wszystkiego nawet w obfitej mierze, aniżeli możemy być dzisiaj.

Czegoż bowiem świadkami jesteśmy obecnie? We Wiedniu główną Panów zasadą polityczną jest znajdować się zawsze w obozie przeciwnym aniżeli Koło polskie, choćby kosztem własnego przekonania i własnych interesów: w kraju wołanie o autonomię narodowościową, o rozdział prowincyi, metoda terrorystyczna w kraju poza Sejmem, a postępowanie w Sejmie, tak, że mimowoli musi wręcz anarchistyczne nasuwać się pytanie: czy nie ma już środków prawnych na to gwałcenie regulaminu, którego się Panowie Waszym nieharmonijnym koncertem dopuszczacie, czy nie ma już sposobu przeszkodzenia temu poniewieraniu naszego wspólnego Sejmu? Dopóki tedy Panowie zajmujecie stanowisko nietylko nieprzejednane, ale wprost nielegalne, nie dziwcie się, że my tylko sami rozstrzygać będziemy o tem, co uważamy za sprawiedliwe i dobre w Waszych sprawach i odnośnie do Waszego narodu działać, a nie będziemy się naradzać. Ale radzę i proszę Was, wejdźcie w siebie i pójździe za hasłem, które ja dziś, w stuletnią rocznicę narodzin wielkiego autonomisty, serdecznego przyjaciela wszystkich ludów i miłośnika ludzkości, Franciszka Smolki, ponownie wywieszam; podtrzymajcie sztandar, który ponownie podnoszę, pomóżcie w parlamencie do oparcia tego państwa na jedynie naturalnych i zdrowych autonomicznych podstawach, pomóżcie nam do wywalczenia rozległej autonomii Galicyi, a oddacie przeto samym sobie największą przysługę, czego Wam i nam z serca życzę, jako człowiek, który kocha zgodę i spokój, walczy tylko tyle, ile musi. Skończyłem.

**Marszałek.** Głos ma p. Maryewski.

**P. Maryewski** (z mównicy): Wysoki Sejmie!

Niech mi wolno będzie w pierwszej linii wyrazić ubolewanie, że budżet na rok 1911, uchwalony przed uchwaleniem reformy wyborczej, a przynajmniej przed uchwaleniem zasad teje reformy, na którą czeka cały kraj.

Stwierdzić jednak muszę, że stronnictwa polskie dołożyły wszelkich starań, ażeby się temu zadość stało. Jeśli kompromis między stronnictwami polskimi a ruskimi nie przyszedł do skutku, to winy większości tego Sejmu przypisać nie można. Uważając jednak, że budżet, jako podstawa finansowej gospodarki w kraju, jest jednym z najważniejszych zadań tego Sejmu, stronnictwo, do którego mam honor należeć, nie cofnęło się przed dyskusją, przed krytyką tegoż budżetu.

Przystępując do samago budżetu stwierdzić muszę, że budżet tegoroczny, który w wydatkach zamknięty jest kwotą 63,356.178 K., a w przychodach 58,874.945 K., a zatem zamknięty niedoborem 2,860.804 K. ani za budżet nienormalny, ani też za budżet, któryby można osądzać pesymistycznie, uważany być nie może.

Budżet krajowy od początku ery autonomicznej systematycznie wzrasta, a jeżeli porównamy go nie z budżetem z przed 10 lat, ale z budżetem pierwszych lat konstytucyjnej ery, jeśli wiemy, że pierwszy budżet galicyjski zamykał się rubryką 1,200.000 kor., to stwierdzić muszę, że życie autonomiczne w kraju, Sejm ten dla gospodarki finansowej zrobił wiele.

Jeśli dzisiaj pewna stagnacja następuje, to przypisać należy temu, że Sejm powinien odmłodzić, że zasady jego powinny być szersze, że powinny z kraju wpłynąć do tego Sejmu nowe siły ożywcze.

Wysokość kwoty, jaką tegoroczny budżet zamknęło, jakkolwiek wyższa od lat poprzednich, to jednakowoż stwierdzić należy, że dla kraju takiego, jak Galicya, liczącego blisko 8 milionów mieszkańców jest o wiele niedostateczną.

Jeśli budżet miasta stołecznego Wiednia o wiele przewyższa budżet galicyjski, a nawet budżet drugiej stolicy państwa, Budapesztu, przewyższa go o dwa miliony, to zapewne 64 milionów dla całego kraju jest kwotą niewystarczającą.

Że wzrost finansowy kraju tego, powolny i niedostateczny, przypisać należy rządowi centralnemu, który oddał autonomii kraj zupełnie zniszczony finansowo, ekonomicznie i kulturalnie, bez szkół, bez szpitali, bez dróg, tak, że objąwszy autonomia zarząd kraju, musiała od początku zaczynać.

Jeśli, jak powiedziałem, budżet na rok 1911 kończy się niedoborem 2,860.804 K., to jednakowoż do pesymistycznych wywodów z tego względu nie należy przychodzić. Jestem mocno przekonany, że niedobór ten da się pokryć, raz większymi poborami z opłat od piwa, powtóre z większej wydajności podatkowej jednego halerza, który w budżecie nam przedłożonym obliczono na 270.000 K.

Wydział krajowy jednak wziął za podstawę rok 1909 i 1908, lata nieurodzaju, a zatem i słabsze finansowo. Rok bieżący, który pod względem urodzaju jest znacznie korzystniejszy, a zatem i w finansowych jego skutkach pomyślniejszy, powinien bezwarunkowo wydatność grosza przynieść znacznie większą, aniżeli spodziewana. W każdym razie niedobór na rok 1911 pokryty zostanie, jak to powiedziałem, wyższym podatkiem od piwa, większą wydajnością halerza i zapasami kasowymi. A o nakładaniu z tego względu większych dodatków od podatków nie ma mowy i na to absolutnie stronnictwo, do którego należę, zgodzićby się nie mogło.

Ludność bowiem obciążona wysokimi podatkami, dodatkami krajowymi, powiatowymi, miejskimi, drogowymi i szkolnymi, nie mogłaby w żaden sposób znieść dalszego obciążenia.

Wysokość kwoty budżetowej absolutnie nie wystarcza dla zadośćuczynienia szerokim potrzebom kraju i z tego względu nie ma ani jednej rubryki budżetowej, której nie potrzebowałaby zwiększenia, znaczniejszej dotacji, aby mogła zadośćuczynić żądaniom przez kontrybuentów stawianym

Pomijam rubrykę I, i II., t. j. reprezentację i zarząd kraju — zostawiam uregulowanie dyet poselskich i poborów członków Wydziału krajowego, przyszłemu Sejmowi — Sejmowi, który wybrany na podstawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa w tej sprawie zabrać głos pierwszy hędzie musiał. Nie mogę jednak pominąć już dziś, że liczne żądania posłów tak z ław polskich jak i ruskich, ażeby posłowie do Sejmu krajowego korzystali z wolnej jazdy na kolejach państwowych w Galicyi, jak również na kolejach krajowych, dotychczas skutku nie odniosły. Jeżeli poseł ma sprawować czynności swoje nietylko w Izbie — ale ma poznać kraj w całym jego obszarze, naocznie się przekonać o potrzebach ludności, koniecznym jest, ażeby kraj ten od wschodu do zachodu i od północy do południa zwiedził, zbadał i dowiedział się o potrzebach ludności.

Trudno jednak wymagać od posłów, którzy nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić, ażeby z własnej kieszeni kosztą podróży a przynajmniej kosztą biletu koleją pokrywali.

Przy zarządzie muszę zwrócić uwagę, że wobec istniejącej drożyzny JE. p. marzałek z Wydziałem krajowym będą w krótkim czasie zmuszeni poddać rewizji pobory funkcjonariuszy Wydziału krajowego od najwyższej do najniższej klasy. Daleki jestem, ażeby w tym kierunku stawiał rezolucye, uważam bowiem za wskazane, konieczne i słuszne, ażeby podobne wskazówki, podobny wniosek wyszedł od tej władzy, która sprawuje bezpośredni zarząd nad urzędem.

Przychodzę teraz do rubryki III., mojem zdaniem jednej z najważniejszych w budżecie krajowym.

Szpitalnictwo krajowe pomimo, że wydatki na nie w ciągu lat 10 wzrosły przeszło o 3,700.000 K., i dzisiaj na ten cel kraj wydaje 6,670.980 K., to jednakże ani w małej mierze zadość uczynić nie może potrzebom ludności. Klasy bogate i średnie tylko w wyjątkowych razach z pomocy szpitali korzystają. W szpitalu szuka ratunku po największej części albo rolnik, albo robotnik, albo służący, albo niezamożni rzemieślnicy, i tym szpital nietylko zdrowie uzyskać powinien — ale również siły do dalszej pracy.

Jednakże przypatrzmy się, jak szpitalnictwo w kraju obecnie jest rozwinięte, Galicya, licząc przeszło 7,800.000 ludności, posiada zaledwie 6337 łóżek tak w szpitalach krajowych, jak w szpitalach prywatnych — a zatem jedno łóżko przypada na 1208 ludności, kiedy w Dolnej Austrii szpitale krajowe i szpitale prywatne zawierają 9777 łóżek przy ludności 3,312.492, czyli jedno łóżko przypada na 339 mieszkańców, w Górnej Austrii jedno łóżko przypada na 325 ludności, w Salzburgu jedno łóżko na 195 ludności, w Styryi przypada jedno łóżko na 256 mieszkańców, w Karyntyi na 305 mieszkańców, w Bukowinie na 1024, a w Dalmacyi 1055 mieszkańców. A Galicya pod względem ilości łóżek dla chorych stoi niżej aniżeli Dalmacya i Bukowina.

Brak łóżek pociągnąć za sobą musi, że chorzy, którzy przychodzą do zdrowia, za wcześniej uznani są za rekonwalescentów, którzy ze szpitala mają być uwolnieni. Człowiek chory niezamożny, który nie włada jeszcze pełnią sił, a zmuszony do wyjścia ze szpitalu z konieczności, oddaje się pracy przedwcześnie, niszcząc resztki sił a często w recydywę wpadając.

Powiększenie więc łóżek w szpitalach jest rzeczą niezbędnie konieczną, czyli inaczej mówiąc, powiększenie ilości szpitali nie powinno schodzić nigdy z porządku obrad tej Izby.

Jeżeli bierzemy szpitale nasze krajowe, to nawet wobec zapobiegliwości departamentu V-go, wobec nadzwyczaj usilnej pracy jej szefa jednakże stwierdzić trzeba, że szpitale te są po części za małe, po części jeszcze nieodpowiadające zadaniu swemu w obecnym czasie postępu higieny — a tutaj niech mi wolno będzie przytoczyć takie szpitale jak w Bochni, w Stanisławowie, w Jaśle, które już dawno powinny być rozszerzone i przebudowane, to jednakże wskutek braku odpowiednich funduszków dotychczas znajdują się w największym zastoju.

Jeżeli wejrzymy w gospodarkę szpitali naszych, to musimy przyjść do przekonania, że pomimo najlepszych chęci zarządu tych szpitali, wobec skromnych dotacyj, jakimi rozporządzają, nie zawsze zadość czynić mogą tym wymogom, jakie dla chorych są konieczne.

Tu musiałbym już zwrócić uwagę, że odżywianie chorych i rekonwalescentów jest niedostateczne, że wikt jest skromny, wskutek tej oszczędności są wprawdzie wydatki na wyżywienie chorych znacznie mniejsze, bo kiedy koszt wyżywienia jednego chorego w Galicyi na dzień wynosi 1 K. 50 hal., to w innych krajach kwota ta wynosi 2-50, 3 a nawet 4 K.

Oszczędność tu wpływa jednak ujemnie na stan sił chorego lub rekonwalescenta.

Wchodząc w szczegóły, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że szpital św. Łazarza w Krakowie, zbudowany przed 30 laty dziś już obsolutnie zadaniu swemu nie odpowiada. Są czasy, że zarząd zmuszony jest chorych umieszczać w korytarzach, Najboleśniejszą stroną tego szpitala jest pawilon dla obłąkanych.

Tu rzeczywiście o leczeniu mowy być nie może; chorych przebywających stale jest o 100 prc. więcej, aniżeli ich powinno być. Chorzy spokojni muszą być pomieszczeni z chorymi niespokojnymi; chorzy, będący na pierwszej i drugiej klasie, mieszczą się razem z chorymi trzeciej klasy. Jednem słowem: nie jest to lecznica lecz czyste więzienie i tylko pracy i poświęceniu się lekarzy zawdzięczyć należy, iż jaki taki porządek panuje.

Jest więc rzeczą pilną i konieczną, ażeby Wydział krajowy, po zbadaniu rzeczy na miejscu, w najkrótszym czasie przystąpił do rozszerzenia szpitala św. Łazarza który nie tylko służy dla Krakowa, ale dla całej okolicy, przyczem zwrócić należy uwagę, że tak ludność Krakowa, jak i okolicy w ciągu lat dwudziestu kilku prawie się podwoiła.

Najślabszą stroną szpitali naszych to leczenie gruźliczo słabych. Przed laty 10 postawiłem wniosek o założenie sanatoryów ludowych dla gruźliczo chorych. Wniosek

ten przed dwoma laty również z prawej strony Izby został podniesiony, jednakże do-tychczas w tym kierunku nic nie uczyniono, pomimo, że ankieta lekarska uznała za konieczne, ażeby przystąpiono do reformy gruntownej leczenia chorych na gruźlicę, i przystąpiono do walki z tym największym wrogiem ludzkości.

Państwa zagraniczne, a przedewszystkiem sąsiednie Prusy i Niemcy posiadają już dziś kilkadziesiąt sanatoryów ludowych.

Ludność bowiem pracująca, ludność robotnicza, uboga, w pierwszym rzędzie szpi-tali gruźliczych potrzebuje. Zamożniejsi posiadają lecznice w Zakopanem, mogą leczyć się w Szczawnicy, mają środki, żeby udawać się do lecznic zagranicznych.

Popatrzmy jednak, jak się ma rzecz wśród ludności najuboższej. Wiemy, że kwestya mieszkaniowa dla ludności ubogiej w kraju naszym jest w zupełności zanied-bana, że w jednej izbie mieszka cała rodzina; jeżeli jeden z jej członków zapadnie na gruźlicę i pozostaje pomiędzy swoimi najbliższymi, mimowoli jest rozsądnikiem zaraz-ków chorobotwórczych dla tych, dla których żyje i pracuje. A stwierdzić można, że człowiek ubogi, który zapadnie na gruźlicę i ma liczną rodzinę, powoduje następnie zarażenie w krótszym lub dłuższym czasie całej rodziny.

Jest rzeczą więc konieczną i słuszną, ażeby od pierwszej chwili, kiedy lekarz rozpozna u chorego gruźlicę, wyrwać go z tego środowiska i o ile nauka lekarska pozwala, przywrócić mu zdrowie, a przynajmniej zabezpieczyć rodzinę jego od fatal-nych skutków.

Co więcej, w szpitalach naszych, gruźliczo chorzy nie posiadają osobnej sali, lecz są leczeni między innymi chorymi, tak, że nie jest wykluczonem, że zarazek gruźliczy na kogoś z sąsiadów przeniesiony być może.

Stwierdzić należy, że kiedy zagranicą przy wszystkich szpitalach zaprowadzono osobne pawilony dla gruźliczo chorych i leczenie werandowe, u nas w Galicyi w tym kierunku nic nie uczyniono. Widzimy więc, że musimy dołożyć wszelkich starań, nie szczędzić wydatków, ażeby szpitalnictwo nasze rozwinąć według obecnej nauki, w spo-sób taki, by mogło ludności przynieść prawdziwe korzyści.

Jeżeli jestem przy szpitalach, niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysokiemu Sejmowi na opiekę nad dziećmi bez rodziców i t. zw. podrzutkami, nad którymi opieka dotychczas równa się prawie zeru.

Podrzutkami i sierotami mają się opiekować gminy, ale jedne z nich nie są w możności, albo nie rozumieją swego zadania, drugie zaś, szczególnie miejskie, jak-kolwiek chciałyby spełnić obowiązek ten w sposób godziwy i obywatelski, to jednakże brak odpowiednich zakładów stoi najlepszym chęciom na przeszkodzie. A co więcej, sam kraj, który obowiązany jest opiekować się podrzutkami matek, które odbywają połogi w szpitalach, dotychczas opiekował się niemi w ten sposób, że oddawał dzieci albo na opiekę kobiet wiejskich, albo, jak w ostatnich latach do „Domu podrzutków“ księżnej Ogińskiej w Bobrku,

Opieka po wsiach, szczególnie po wsiach, które zawodowo tem się trudnią, jest niedostateczną. Kobiety przyjmujące w opiekę swą dzieci nie powodują się względami humanitarnymi, ale przeciwnie, chciałyby z tego wyciągnąć materyalne zyski.

A ponieważ opłaty za dzieci są bardzo skromne — można sobie wyobrazić, jak dzieci te są pielęgnowane.

Po miastach jeszcze gorzej. Są w nich fachowe „pielęgniarki“, zadaniem których zdaje się być: dzieci nie żywić i wychowywać — ale poprostu głodem morzyć.

Wystarczy przejrzeć statystykę śmiertelności dziatwy paromiesięcznej, ażeby fakt ten stwierdzić można.

Dotychczasowa opieka nad podrzutkami najodpowiedniejszą była w zakładzie księżnej Ogińskiej w Bobrku. Jednakże zarząd tego Zakładu wypowiedział Wydziałowi krajowemu swoje usługi a to z powodu, że Wydział kraj. nie zgodził się na podwyż-szenie opłat za podrzutków z koron 14 na koron 20, a tylko podwyższył o 2 kor. wynagrodzenie, a co więcej, nie zgodził się na objęcie opieki nad dziećmi bez rodzi-ców do 14-go roku życia, powołując się na ustawę, która rozciąga opiekę tę tylko do 10 go roku życia.

Sądzę jednak, że w tym kierunku Wydział krajowy powinien postarać się o zmianę ustawy, bo trudno sobie wyobrazić, co ma począć dziecko pomiędzy 10 a 14 rokiem życia.



Skoro wiadomo, że ustawa przemysłowa pozwala młodzieży dopiero od 14 roku życia zająć się czy to w przemyśle czy w rękodziele — pozostawienie dziecka w czasie od dziesiątego do czternastego roku życia bez wszelkiej opieki, najfatalniej na dziecku odbić się musi a i dla kraju przybędzie przystępca albo włóczęga.

(Głosy: Bardzo słusznie!)

Zadamy więc, ażeby Wydział kraj., o ile stosunki finansowe na to zezwolą, idąc za wnioskami w tej W. Izbie wielokrotnie stawianymi, przystąpił do założenia publicznych krajowych domów podrzutków.

Przystępuję obecnie do rubryki IV. dobroczynnej. Wydatek na tę rubrykę wynosi 117.000 koron. Jest to kwota tak śmiesznie mała przy ludności prawie 8-milionowej, że rzeczywiście lepiej może byłoby, ażeby jej zupełnie w budżecie nie uwidoczniono. Jeżeli kraj nie posiada ani domów dla niedołączonych starców, ani domów dla rekonwalescentów, ani odpowiednich zakładów dla nieuleczalnie chorych, to przynajmniej powinien większymi subwencyjami leczyć te zakłady miejskie lub prywatne, które się zajmują dobroczynnością publiczną.

Jeżeli przejrzymy rubrykę wydatków na dobroczynność, subwencje, jakie otrzymują ochronki, gdzie znajdują tysiące dzieci najuboższych przytułek, jeżeli zważymy, jak wysokie subwencje dajemy kalekom i nieuleczalnie słabym, to rzeczywiście stwierdzić należy, że tylko dobroczynność prywatna temu brakowi zadość czyni.

Jakkolwiek rubryka oświaty, która z roku na rok wzrasta, a już porównując budżet na oświatę w wysokości 25,375.135 w roku bieżącym z budżetem z przed 10 laty, to rubryka ta wzrosła o przeszło 17 milionów.

Zdawałoby się, że rubryka ta w zupełności czyni zadość potrzebom oświatowym w kraju naszym.

Ale kraj ten, który przez rząd centralny pod względem oświatowym przez setki lat w zupełności został zaniedbany, potrzebuje obecnie nadmiernych wysiłków, ażeby sprostać potrzebom oświatowym ludności, która czy to wiejska, czy miejska z upragnieniem na to czeka.

Jeżeli twierdzimy, że w kraju, gdzie dotychczas istotnie paręset gmin bez szkół, że dzieci wiejskie zmuszone są codziennie odbywać paromilową drogę do szkoły, czy to w lecie, czy w zimie, to nie możemy ani na chwilę poprzestać tworzenia nowych szkół, ale owszem musimy wymagać z całą stanowczością, aby w kraju naszym w najkrótszym czasie nie było ani jednej gminy, któraby szkoły nie posiadała.

A oprócz szkół, których nam brak, brak nam również w kilkuset gminach odpowiednich budynków. Jeżeli nauka ma normalnie się rozwijać, jeżeli dzieci mają z nich korzystać, to przedewszystkiem budynki szkolne muszą tak być urządzone, ażeby nauczyciel uczący mógł bezpośrednio z uczniem się stykać, ażeby dziecko przebywało w zdrowej atmosferze, ażeby nie skazywane było na przebywanie w ubikacjach wilgotnych, ciemnych i nie artystycznych.

W szkolnictwie bowiem jest rzeczą ważną, ażeby jednoklasowe i dwuklasowe szkoły jak w najkrótszym czasie zostały przeistoczone na szkoły wyższe klasowe, ażeby po miasteczkach małych zostały zorganizowane szkoły wydziałowe, któreby młodzież mogły przygotować i do zawodów handlowych i przemysłowych.

Również zwracam uwagę, że różnorodność szkół średnich, jak gimnazyów klasycznych, gimnazyów realnych, szkół realnych, uważam w wysokim stopniu za niewłaściwe, bo różnorodność taka nie uzdalnia młodzieży w ten sposób, ażeby po skończeniu szkoły średniej mogła według woli i zdolności, jakie dopiero mogły w ostatnich latach w niej się rozwinąć, wybrać dowolny zawód.

Jedną z ważniejszych rubryk budżetu naszego jest rubryka IX., t. j. budowa wodnej melioracyi.

O ile Wydział krajowy w granicach cyfry budżetem objętych wydatków 8,962.344 K skrupulatnie przeprowadza regulacje rzek krajowych, melioracye i t. p. roboty i czyni co jest w jego możności, to jednakże Wys. Rząd z przyjętych na siebie zobowiązań dotychczas absolutnie się nie wywiązuje.

A chcę tu wskazać na ustawę z 1901 r. tj. na budowę kanałów. Ustawa z 1901 r. zagwarantowała państwu a zatem i krajowi naszemu budowę kanału z Wiednia do Krakowa, czyli połączenie Dunaju z Wisłą i Odrą, a następnie budowę kanału wewnętrznego łączącego Wisłę z Dniestrem.

Od czasu sankcyi minęło lat 10 jednakże Wys. Rząd do wykonania tych ustaw nie przystąpił pomimo, iż wydał miliony na prace przygotowawcze, a dziś oświadcza, że nie jest w możności ustawy wykonać.

Dziwnem się zdawać musi, że ustawa uchwalona przez obie Izby tj. Radę państwa i Izbę Panów, sankcyonowana przez koronę, dzisiaj dopiero wchodzi w nową fazę dyskusyi.

Sądzę, że musimy stanowczo domagać się, aby ustawa prawomocna wykonaną została, jeżeli na razie nie tak jak ustawa z r. 1901 opiewa, to przynajmniej, ażeby kanał wewnętrzny tj. łączący Wisłę z Dniestrem w najkrótszym czasie wybudowanym został. Kanał ten mojem zdaniem ważniejszym jest nawet dla Galicyi aniżeli kanał zewnętrzny, a to dlatego bodaj, że idąc w głąb kraju umożliwia wyprowadzanie materiałów ciężkich jak: minerałów, nafty, następnie drzewa na zachód, może przerzucić dziesiątki tysięcy ton tych materiałów przez połączenie się z Odrą do Niemiec, do których obecnie materiały te wprowadzane są kolejami.

Z drugiej strony umożliwia kanał wewnętrzny, ażeby z Zagłębia węglowego krakowskiego, do wnętrza kraju sprowadzać węgiel o frachcie znacznie tańszym jak kolejowy a temsamem umożliwić rozwój przemysłu krajowego.

Nie chcąc zastanawiać się nad rubrykami takimi jak rolnictwo i górnictwo dlatego, że moi przedmowcy w tym kierunku wyrazili już swoje przekonanie i wskazali drogę, na którą wejść się powinno, to jednakże muszę jeszcze zwrócić uwagę na rubryki traktujące o przemyśle i rękodzielnictwie.

Jakkolwiek w ostatnich czasach kraj zaczął o przemysł więcej dbać przyszedłszy do przekonania, że w uprzemysłowieniu kraju leży siła ekonomiczna jego, to jednakże środki, jakie dał do rozporządzenia komisji przemysłowej, dzisiaj są już niedostatecznymi i są zupełnie wyczerpane.

Zwrócę tu tylko uwagę, że komisya przemysłowa obecnie niema prawie żadnej kwoty do rozporządzenia. A w kraju brak całej gałęzi przemysłów, które po prostu proszą się, ażeby tu na miejscu u nas zostały ugruntowane, ażeby można położyć tamę cudzemu importowi. Niech mi będzie wolno zestawić krótki bilans funduszy komisyi przemysłowej.

Obecnie wpłynęło 123 podań odnoszących się do kreowania nowych fabryk a żądających zasiłków 6,783.000 koron. Z tego komisya przemysłowa uznała jako kwalifikujące się do poparcia 76 podań, żądających zasiłków 3,149.600 koron.

A jaki jest stan?

Stan czynny funduszu przemysłowego wynosi obecnie w gotówce 111.000 koron. Trzecia rata z czteromilionowego zasiłku 250.000 koron.

Dotacya krajowa . . . . .	200.000 K
dotacya państwowa . . . . .	200.000 "
wpłaty od dłużników . . . . .	400.000 "
razem fundusz przemysłowy ma do dyspozycji . . . . .	1161.000 K
Stan bierny przedstawiałyby się w ten sposób:	
pożyczki przyznawane, które wypłacone być powinny, wynoszą	965.000 K
zredukowane podania o pożyczki . . . . .	1817.000 "
zwrot zaliczki Bankowi kraj. . . . .	150.000 "
stan bierny wyniosłby tedy . . . . .	2932.000 K
razem więc do uczynienia zadość najpotrzebniejszym żądaniom przemysłu potrzeba . . . . .	1771.000 K.

Tutaj wspomnę, że w szeregu fabryk są fabryki takie jak fabryka waty, fabryki szczerotek, fabryki cementu, fabryki apretury i wiele innych, które miałyby zdrową podstawę u nas, które mają odpowiednią ilość materiału surowego i dla których znalazłyby się odpowiednio ukwalifikowane siły robocze.

Sądzę więc, że Bank przemysłowy, którego głównem zadaniem powinno być popieranie przemysłu, powinien z całą energią, z zawodową świadomością przystąpić do współdziałania w pracy około uprzemysłowienia kraju.

Oдноśnie do popierania przemysłu nie tylko Bank przemysłowy powinien współdziałać z Bankiem krajowym, lecz dominujące zająć stanowisko.

Ponieważ oдноśnie do innych rubryk przedmowcy dostatecznie temat wyczerpali, kończę. Dodać tylko muszę oдноśnie do miasta, które reprezentuję, że Wys. Izba

powinna zająć względem Rządu odpowiednie stanowisko odnośnie do zniesienia prochowni i rejonów fortyfikacyjnych, które w sposób niepraktykowany rozwój tak miasta Krakowa jak i Podgórza krępują i narażają je na szkody niedający się obecnie określić, a które w wielkiej mierze przed paru laty dały się we znaki szczególnie miastu Podgórzowi.

Upraszam Wys. Izbę, ażeby zechciała uchwalić rezolucję wzywającą Rząd do rozszerzenia rejonów fortyfikacyjnych i do przeniesienia prochowni. Kończąc, zmuszony jestem zastrzedz się przeciw uchwale Wys. Sejmu z 3/11 na 103. posiedzeniu przy sprawozdaniu komisji gminnej o połączeniu Płaszowa z Krakowem odnośnie do rezolucji wniesionej przez posła Halbana a wzywającą Wydz. Krajowy do przeprowadzania rokowań z gminą m. Podgórze i Krakowa w celu ich połączenia i polecająca Wydz. krajowemu aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył odnośną ustawę.

Uchwałą Wys. Sejmu wobec obstrukcji ruskiej, przeszła bez należytego zbadania sprawy i bez wyczerpującej dyskusji. Wniesienie na pełną Izbę rezolucji nie objętej sprawozdaniem komisyjnym, w okolicznościach wyjątkowych uważać jestem zmuszony co najmniej za brak lojalności i czci zaskoczenia nie tylko Wysokiego Sejmu lecz opinii kraju i nie umożliwienie postowi zastępującemu m. Podgórze, zająć wobec rezolucji stanowisko jakie za stosowne by uznał. *(Oklaski)*.

**Marszałek** *(uderzając dwukrotnie laską)*. Ponieważ ośm posiedzeń po przeszło pięć godzin minęło, przeto uznaję rozprawę nad całym budżetem i nad ustawą finansową za zamkniętą w myśl § 18. regulaminu.

Proszę JE. p. Pinińskiego w zastępstwie generalnego sprawozdawcy o odczytanie projektu ustawy finansowej.

**P. Piniński** w zastępstwie sprawozdawcy generalnego p. Kozłowskiego *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1911 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 63,356.178 koron a dochody własne tego funduszu w sumie 39,179.349 koron

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1911, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego dodatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatków od domów wolnych po 72 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości po 78 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanoskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości po 67 h. zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 h.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1911 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I między pozycjami 5, 6 i 8 i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II między literami a, d, e, f, pozycjami 18, oraz między pozycjami 17 (na dyurna Urzędu pośrednictwa pracy), a rubrykę XVI, pozycjami 9 (wydatki rzeczowe Urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII., między pozycjami 6 i 7 tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X., między pozycjami 30c i 32, dalej 35, 41 i 42, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie, Wulce kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 96b (1-8) i poz. 96 (ad 12);

e) w rubryce XI., między pozycjami 1, 2 i 6;

f) w rubryce XII., między pozycjami 105 i 187; 173, 175, 177 i 178. wreszcie między pozycjami działów A, B, C i E. w granicach każdego z tych działów z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z niezużytej pożyczki z r. 1909 w kwocie 3,709.805 K, pozostawił w rachunku roku 1910 kwotę 2,089,376 K, a do rachunku roku 1911 przeniósł kwotę 1,620 429 K.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy go zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej, aż do wysokości 2,860.804 K. w gotówce przeznaczonej na pokrycie reszty niedoboru r. 1911.

V. Sejm zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcji, zmierzającej do sanacji finansów państwowych i krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona jak w roku 1901 dla skarbow krajowych.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wszystkie pozycje dochodów i wydatków wszystkich rubryk budżetu krajowego na rok 1911 według wniosków komisji i wraz jej rezolucjami, jakoteż ustawę finansową w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść (*większość*). Są przyjęte.

**Sekretarz p Urbański:** Wnoszę przyjęcie ustawy finansowej w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek:** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę ponieść. (*Większość*). Jest przyjęte. Kto przyjmuje ustawę finansową w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. (*uderza dwukrotnie laską – nastaje spokój w Izbie*).

Obecnie przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

**P. Lewicki.** Proszu o hołos

(Прошу о голос).

**Marszałek.** Głos ma p. Lewicki.

**P. Lewicki.** Wysokij Sojme!

Високий Сојме!

Imenem mojim i imenem moich towarzysziw klubowych zajmawaju otsym protest z powodu nelegalnogo wedenia narad nysznoho zasidania Sojmu hałyckoho.

Іменем моїм і іменем моїх товаришів заявляємо отсим протест з приводу не-легального веденя нинішного засіданя Сојму галицького.

Rjwnoczesno zakładaju takoz protest protyw wsich mnymych debat i wsich mnymych uchwał, jaki mały zapasty w predmeti budżetu krajewoho, kotryj na kładaje na ludnist ciłoho kraju wetyki tiahari.

Рівночасно закладаю також протест протyw всіх мнимих дебат і всіх мнимих ухвал, які мали запасты в предметі бюджету краєвого, котрий накладає на лю-дність цілого краю великі тягарі.

(P. T. Staruch. My niczoho ne чуły).

(Ми нічого не чули).

Wetyki tiahari zistaly uchwaleni protyw wsilakoho roda konstytucyi i ne mozut maty nijakoho znaczinia prawnoho.

Великі тягарі зістали ухвалені протyw всілякого рода конституції і не можуть мати ніякого значіня правного.

Zakładajuczy otsym protest protyw wsiakich debat i protyw powziatych uchwał zajmawaju, szczo wywid toho protestu wnesu do lisky marszałkiwskoj na najblyższim zasidaniu.

Закладаючи отсим протест протyw всяких дебат і протyw повзятых ухвал заявляю, що вивід того протесту внесу до ліски маршалківської на найблизшій засіданю.

(P. T. Staruch Ne було nijakych uchwał, hańba szlachockij Sojmu! reforma wyborcza na stіл!)

(Не було ніяких ухвал, ганьба шляхоцький Сојм! рефора виборча на стіл!)

**P. Korol.** Proszu o hołos.

Прошу о голос.

**Marszałek.** Głos ma p. Korol.

**P. Korol.** Wysoka Pałato!

Висока Палато!

My ne браły uczasty w obstrukcyji, jaka tut wela sia, my ne zakładaly protestiw protyw debati, jaka tut wela sia w posłidnim czasi w czasi dyskusyi budżetowej odnak założyty muszu riszytelnyj protest

Ми не брали участы в обструкції, яка тут вела ся, ми не закладали протестів протyw дебат, яка тут вела ся в посліднім часі дискусії бюджетової, однак заложити мушу рішительний протест

protyw ważnocy uchwał, jaki zapaly w tij chwylu.

против важности ухвал, які запали в тій хвили.

Do toho zmuszaje мене та обставина, szczo nichto z nas a meni zdaje sia nawit nichto z tych, kotri staly blyzsze miscia marszałkiwskoho ne czuly, czy sia hołosowało i nad czym w zahali sia hołosuje.

До того змушує мене та обставина, що ніхто з нас, а мені здає ся навіть ніхто з тих, котрі стали ближе місця маршалківського, не чули, чи ся голосувало і над чим в загалі ся голосує.

Uważaju otżeż, szczo uchwały, kotri zapaly w takim chaosi, w posered takoho kryku sut nelegalni, a tym mensze możut ony buty wykonani, bo do toho treba, szczyby toj, kotryj мае hołosuwaty znaw nad czym мае hołosuwaty.

Уважаю отжеж, що ухвали, котрі запали в такім хаосі, посеред такого крику, суть неаегальні, а тим менше можуть они бути виконані, бо до того треба, щоби той, котрий має голосувати, знав над чим має голосувати.

Pysemnyj protest złożymo do lisky marszałkiwskoj nu najblyższym zasidaniu.

Писемний протест зложимо до ліски маршалківської на найближшій засіданю.

**P. Dudykiewicz.** Proszu o hołos.

Прошу о голос.

**Marszałek.** P. Dudykiewicz ma głos.

**P. Dudykiewicz.** Wysoka Pałato!

Висока Палато!

Z terpeływostiju włastywoju łysz naszymu narodowy

З терпеливостию властивою лиш нашому народови

(**Głosy.** To my właściwie okazywaliśmy cierpliwość).

my w prodołżeniu 8 dniw prysposterehaly sia wsiomu tomu, szczo proischodyło w toj Wysokoj Pałati, szczo proischodyło nezwyčajno, ciłkom ne konstytucyjno i ne pro dostojeństwu toj Wysokoj Pałaty.

ми в продолженю 8 днів приспостерегали ся всему тому, що проісходило в той Високой Палаті, що проісходило незвичайно цілком не конституційно і не по достоїнству той Високой Палати.

Nichto z nas ne smotrjacy na tiażke położenie naszoho naroda, ne smotrjacy na ciłyj rjad žalob, żełań i trebowañ ne maw możnocy pry tak ważnim dili, jak obsużdenie budżeta krajewoho wyskazaty sia.

Ніхто з нас не смотрячи на тяжке положенє нашого народа, не смотрячи на цілий ряд жалоб, желань і требовань, не мав можности при так важнім ділі, як обсудженє budżета краєвого висказати ся.

Nikomu z predstavyteliw naszoho klubu, ani z predstavyteliw inszych klubiw ruskych ne jawyla sia możnist zabraty hołos

Нікому з представителів нашого клуба ані з представителів руских не явила ся можністх забрати голос,

(**P. Pastor.** Volenti non fit iniuria)

ne smotrjacy na toje, szczo predstavyteli ruskoho naroda zajawlyaty sia do hołosu.

не смотрячи на тоє, що представителі руского народа заявляти ся до голосу.

Myśmo chotiły wziaty uczałst w tych debatach i spownyty nasz obowiazok posolskij ne łysz u wydu swoich izbyrateliw, ale u wydu swoho naroda.

Мисьмо хотіли взяти учасьт в тих дебатах і сповнити наш обовязок посольский, не лиш в виду своїх ізбирателів, але свого народа.

Ciłyj chod po powodu budżeta був antyobstrukcyjeju, odnak ne було chodom na poważnijszoho projawłenia praw konstytucyjnych zakonodetelnoj Pałaty.

Цілий ход по поводу budżета був антиобструкцією, однак не було ходом найважнішого проявленя прав конституційних законодательной Палати.

My wprost napiatnowaty musymo poslidnyj akt toj debaty, kotroho byłyśmo świdytelamy, ale świdytelamy łysz oczyma, bo najmenschoj możnocy ne małyśmo znaty, o szczo sia rozchodyło.

Ми впрост напаятнувати мусимо послідний акт той дебати, котрою булисьмо свідателями, але свідателями лиш очима, бо найменшой можности не малисьмо знати, о що ся розходило.

Takie traktowanie najważnijszoho діła sej Pałaty, ruszenie pidstaw suszczestwowania pidstaw krajewoho choziajstwa, pidstaw roboty kulturnoj i żyzny nacjonalnoj ne widpowidaje bukwi zakona.

Таке трактованє найважнішого діла сей Палати, рушенє підстав существованя, підстав краєвого хазайства, підстав роботи культурной не відповідає букві закона.

W ślidstwi toho buduczycy świdykamy takoho neczuwanoho w nijakim tili zakono-

В слідстві того будучи свідками такого нечуваного в ніякім тілі законо-

datnim postupowania my zajawljajemo protest, protest osnovanyj na tim, szczo sia tut dijało.

Dłatoho proszu, szczooby Wasze Prewoschoditelstwo schotılı pryniaty toj nasz protest, kotroho wywid wnesemo na najblyzszym zasidaniu.

датнім поступованя, ми заявляємо протест, протест оснований на тим, що ся тут діяло.

Длятого прошу, щоби Ваше Превосходительство скотіли прийняти той наш протест, котрого вивід внесемо на найблизшій засіданю.

**Marszałek.** Najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym: *(czyta)*

1. Wybór uzupełniający dwóch członków Komisji dla reformy wyborczej w mieście postów Krzczunowicza i Rittla.

2. Sprawozdanie Komisji dla reformy wyborczej o reformie wyborczej.

Sprawozdawca p. Rutowski.

3. Sprawozdanie Komisji administracyjnej w sprawie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Ropczycach na zaciągnięcie pożyczki.

Sprawozdawca p. St. Henryk Badeni.

4. Sprawozdanie Komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy wodociągowej dla miasta Przemyśla.

Sprawozdawca p. Sare.

5. Sprawozdanie Komisji sanitarnej w sprawie utworzenia okręgów sanitarnych z siedzibą lekarzy w Bukaczowcach, Nadbrzeziu oraz Dubiecku.

Sprawozdawca p. Bednarski.

6. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowej Reprezentacji powiatowej w Przeworsku.

Sprawozdawca p. Starzyński.

7. Sprawozdanie Komisji budżetowej w przedmiocie petycji gminy miasta Lwowa o udzielenie poręki kraju dla pożyczki w kwocie 6,000.000 koron w obligacjach kolejowych, na inwestycje w elektrowni miejskiej.

Sprawozdawca p. Witold Korytowski.

8. Sprawozdanie Komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, wdów i sierót po nauczycielach — o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie lub podwyższenie emerytury względnie pensji wdowiej, o przyznanie dodatków pięcioletnich, o przyznanie datków na wychowanie sierót a wreszcie o jednorazowe zasiłki.

Sprawozdawca p. Michałowski.

9. Sprawozdanie Komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 20. września 1910 L. 111.861/910 w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca p. Michałowski.

10. Sprawozdanie Komisji solnej o krajowej organizacji sprzedaży soli.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

11. Sprawozdanie Komisji kolejowej o czynnościach Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. lipca 1909 do 30. czerwca 1910.

Sprawozdawca p. Kolischer.

12. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem melioracyi.

Sprawozdawca p. Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmioustawy wodociągowej dla miasta Podgórze.

Sprawozdawca p. Sare.

14. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w 1909 r.

Sprawozdawca p Schnell.

15. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach nagłych posłów Kurowca, Krężła i towarzyszy w sprawie zarządzeń weterynaryjnych.

Sprawozdawca p. Marszałkowicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem pojutrze w piątek dnia 18. listopada 1910 o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 2:50 po południu).**

---

---

